

STANISŁAW SZMIDT SDB

MISJA SALEZJAŃSKA CHIU CHOW W CHINACH

1. POCZĄTKI DZIEŁA SALEZJAŃSKIEGO W CHINACH¹

Pierwsi salezjanie przybyli do Chin, a właściwie do Macau, w 1906 r. Mieli podjąć pracę w sierocińcu, który biskup Giovanni Paolino de Azevedo e Castro, ordynariusz diecezji Macau, chciał otworzyć dla sierot chińskich.

Ojciec Francesco Saverio Rondina SJ, który pod koniec ubiegłego wieku był profesorem seminarium diecezjalnego w Macau i na skutek działań antyklerykalów został z tego miasta usunięty, przeniósł się do Rzymu, gdzie podjął pracę w „Civiltà Cattolica”. Przyjaźń z salezjaninem, ks. Arturo Conelli, sprawiła, że zaczął starania o podjęcie przez salezjanów pracy w Macau, które było praktycznie bramą do Chin. Tam zaczynało swoją pracę większość misjonarzy chińskich. Starania te zostały uwieńczone wyjazdem pierwszej grupy salezjanów, trzech księży i trzech koadiutorów, do Macau w 1906 r. Na czele grupy stał ks. Luigi Versiglia. Praca salezjanów w sierocińcu Niepokalanego Poczęcia trwała do 1911 r. Rewolucja antyklerykalna usunęła z Portugalii, a potem i z Macau, jezuitów, siostry kanosjanki (Canossiane) i salezjanów. Salezjanów przyjął wtedy w Hong Kongu wikariusz apostolski, mons. D. Pozzoni z Mediolańskiego Instytutu Misji Zagranicznych.

Ksiądz Versiglia zaczął w tym czasie szukać miejsca pracy dla salezjanów w Chinach lub na Filipinach. Biskup z Macau, nie chcąc utracić salezjanów, proponował im pracę w swej diecezji, ale poza Macau, na terenie podprefektury Heung Shan, sąsiadującej z Macau. Ksiądz Versiglia i przełożeni w Turynie przyjęli zaproszenie i salezjanie podjęli tam ewangelizację. W rok potem sytuacja polityczna zmieniła się na tyle, że salezjanie mogli też powrócić do pracy w sierocińcu w Macau.

¹ Sac. Mario Rassa SDB, *La Missione Salesiana di Shiu Chow (Cenno Storico)*. Seconda edizione riveduta. Vox amica Press Hong Kong 1989.

POWSTANIE MISJI W SHIU CHOW²

Misja w Heung Shan była w dalszym ciągu niepewna. Salezjanie podlegali pod jurysdykcję ordynariusza Makau, który w każdej chwili mógł im za pracę podziękować. Tak się też stało w 1927 r., gdy biskup pod naciskiem rządu portugalskiego, oddał ten okręg jezuitom portugalskim. Przełożeni w Turynie zaczęli więc poszukiwać bardziej stabilnego terenu misji salezjańskich.

Stolica Apostolska, wychodząc niejako na przeciw tym poszukiwaniom, zaproponowała 21 lipca 1917 r. wikariuszowi apostolskiemu Kantonu, mons. G. B. Guebriant z Paryskiego Instytutu Zagranicznych podział ogromnego wikariatu i oddanie jej części salezjanom. Nie obyło się to bez osobistej interwencji kard. G. Cagliero, pracującego wówczas w Propaganda Fide. Monsinior Guebriant chętnie przystał na propozycję i oddał salezjanom do obsługi spory teren misyjny na północy Wikariatu. Ksiądz Versiglia wraz z ks. Olive i ks. Pedrazzini udali się 21 grudnia 1917 r. do Kantonu, gdzie podpisano konwencję, którą monsignore 23 grudnia przekazał Propaganda Fide do zatwierdzenia. 23 kwietnia 1918 r. nowy prefekt kongregacji, kard. Van Rossum, powiadomił ks. generała Alberta o zatwierdzeniu przez Kongregację Rozkrzewiania Wiary dokumentu ratyfikującego powstanie Misji Salezjańskiej w Chinach. Według brzmienia dokumentu dwaj lub trzej misjonarze salezjańscy powinni do 1 marca 1918 r. podjąć pracę misyjną na nowym terenie, a inni sukcesywnie podejmować ją tak, by salezjanie do 1 stycznia 1920 r. przejęli wszystkie placówki misyjne na powierzonym im terenie.

27 grudnia 1917 r. ks. Versiglia poddał współpracownikom zebranych w Macau do wiadomości, że Ordynariusz Kantonu oddał salezjanom 11 okręgów misyjnych w północnej części swego Wikariatu. Powstała w ten sposób Prefektura Apostolatu Shiu Chow. Pierwszymi misjonarzami salezjańskimi, którzy tam mieli podjąć pracę byli: ks. Lodovico Olive, dotychczas pracujący w Shekki (Heung Shan) i ks. Guarona z Macau.

Teren Misji Shiu Chow

Misja Shiu Chow obejmowała część północną prowincji Kwang-tung. Otaaczały ją od północy – prowincja Hu-nan, a od zachodu – Kwang-si i Kiang-si od wschodu. Jest to okolica górzysta, pocięta rzekami i strumieniami, które od wieków były najlepszymi środkami łączności i transportem, choć ich gwałtowne i rwące wody nie ułatwiały podróży. Była tam też jedna linia kolei łącząca Kanton i Shiu Chow oraz tzw. „drogi mandarynów”, które łączyły wszystkie części pań-

² Don Maria Rassiga SDB, *L'Opera Salesiana in China (Cenno Storico)*, Parte Prima, 1906–1930, Aberdeen Technical School, Hong Kong 1973, s. 32–66.

stwa z Pekinem. Były to praktycznie wąskie, niedbale brukowane ścieżki, które łączyły poszczególne centra.

Misja miała 35 000 km² i była podzielona na jedenaście podprefektur albo okręgów, Shiu-Chow, Nam-Yung, Chi-Hing, Yan-Fa, Lok-Chong, Ying-Tak, Yung-Yün, Yü-Yün, Yeung-Shan, Lin-Chow i Lin-Shan, z których trzy: Yung-Yün, Yü-Yün i Lin-Shan nigdy nie były ewangelizowane z braku personelu misyjnego.

Samo miasto Shiu Chow powstało u spływu dwu rzek: Pak-kong i Nam-yung. Było otoczone starymi murami obronnymi i przecinała je z północy na południe „wielka droga”, która była w rzeczywistości bardzo wąska, zabudowana sklepami. Miasto poprzecinane było gęstą siecią uliczek, przy których tłoczyły się skromne domy. Miało wtedy ok. 60 000 mieszkańców. Na terenie misji było jeszcze parę większych i mniejszych miast, jak Nam-uyng na północny wschód z 35 000 mieszkańcami, czy Lin-chow na zachód z około 30 000 mieszkańcami. Były to zarazem centra handlowe. Od pierwszych sylab nazw tych trzech głównych miast okolica nazywała się też Nam Shiu Lin. Większość jednak ludności żyła na wsi. Była to przeważnie ludność biedna, bo ani uboga ziemia, ani same metody jej uprawy nie zapewniały rolnikom dostatku. Bogactwa mineralne kryła ziemia.

SYTUACJA POLITYCZNA³

1912 r. Chiny zostały proklamowane republiką, co rozpoczęło okres wojen domowych. Władzę przejmowało kilka rządów, którym udawało się zaledwie przejąć kontrolę nad poszczególnymi prowincjami. Kraj stawał się łupem walczących o władzę generałów. Ciężar tej wojny domowej spadał na barki i przyniatał przede wszystkim nie mających nic wspólnego z polityką prostych ludzi.

Dwaj pierwsi misjonarze salezjańscy w nowej Misji

Taka była sytuacja, gdy ks. Olive i ks. Guarona rozpoczynali pracę w nowej misji. Z Macau wyjechali wieczorem 26 lutego 1918 r., a do Shiu Chow przybyli wieczorem 28 lutego. Nikt nie czekał na nich na stacji. Sami odszukali skromny dom misyjny, w którym przypadkowo zastali także o. Pierrat z Paryskich Misji Zagranicznych, który w Shiu Chow zrobił sobie krótką przerwę w podróży. 3 marca barką popłynęli na miejsce przeznaczenia: ks. Olive do Nam Yung, a ks. Guarona do Chi Hing. Wspólnie dotarli do Chi Hing, skąd następnego dnia w wynajętych lektykach wyruszyli do Fong Tung, gdzie była najstarsza wspólnota chrześcijańska tego okręgu. Ksiądz Guarona postanowił tam zamieszkać.

³ E. J. O s m a ń c z y k, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1982, s. 82.

W drodze zostali napadnięci przez bandytów i ograbieni. Wrócili więc do Chi Hing. Zawiadomiony o wydarzeniu mandaryn wyraził żal, że nie był poinformowany o przybyciu misjonarzy. Przrzekł odnaleźć i ukarać winnych. Następnego dnia dał misjonarzom kilku żołnierzy do ochrony i w lektykach ruszono znów do Nam Yung i dalej do Kam Kong. Spotkali tam o. Lessaint MEP, którego serdeczna gościnność pozwoliła im zapomnieć o przykrych wydarzeniach poprzedniego dnia. Ksiądz Versiglia nie mógł towarzyszyć obu pionierom salezjańskim. Przybył tu dopiero po miesiącu.

W tym czasie wojska z północy zajęły Nam Yung, grabiły i niszczyły wszystko w okolicy. Ksiądz Guarona po otrzymaniu alarmujących listów od ks. Olive i o. Lessaint udał się do Shiu Chow, gdzie nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, razem z ks. Versiglia udał się do Nam Yung. Miasto było zwaliskiem dymiących gruzów. Stamtąd udali się do Kam Kong, gdzie w rezydencji misyjnej, zbudowanej jak forteca, znaleźli nie tylko ks. Olive i o. Lessaint, ale też grupę chrześcijan i pogan, którzy tu szukali schronienia.

Wyprawa misyjna 1918 r.

Po przyjęciu Misji Shiu Chow przełożeni, choć trwała jeszcze pierwsza wojna światowa i Zgromadzenie miało wiele trudności personalnych, postanowili zorganizować grupę misjonarzy do Chin. Należeli do niej: ks. Sante Garelli, który był przewodnikiem wyprawy, ks. Vincenzo Barberis, ks. Ernesto Cattaneo, ks. Carlo Frigo, ks. Bassano Larena-Faccini, ks. Gaetano Pasotti i ko. Giovanni Gnavi. Większość z nich dzięki zabiegom przełożonych wróciła dopiero z wojska. 6 czerwca 1918 r. w bazylice Wspomożycielki w Turynie żegnał ich kard. Cagliero, który w kazaniu wspominał słowa ks. Bosko na łożu śmierci: „Polecam ci Azję”. Zajęty wówczas Ameryką nie myślał, że dożyje realizacji tych słów umierającego Ojca.

Misjonarze wyruszyli 20 czerwca przez Rzym do Neapolu, skąd 4 lipca odjechali statkiem do Port Said, gdzie rozchorował się ks. Cattaneo. Przez Aleksandrię wrócił do Włoch. Inni 13 września dotarli z przygodami do Szanghaju, gdzie zostali gościnnie przyjęci przez jezuitów. Po kilku dniach udali się do Hong Kongu, gdzie czekał na nich ks. Versiglia. Stamtąd dotarli 23 września do Macau. Podróż z Turynu do Macau trwała 95 dni!

Po tygodniu udali się do Kantonu, aby złożyć uszanowanie mons. De Guebriant, a wracając do Macau, zatrzymali się w misji salezjańskiej Heung Shan. Były to pierwsze doświadczenia chińskie i misyjne. 15 października wyruszyli do Shiu Chow. W ubogiej rezydencji powitał ich ks. Ly, ksiądz diecezjalny oraz ks. Olive. Następnego dnia barką popłynęli do Pak Heung (Lok Chong), dokąd dotarli 25 października w nocy.

W Pak Heung misjonarze uczyli się przez kilka miesięcy chińskiego. Zanim jednak ukończyli naukę musieli stanąć do pracy. Nie obyło się bez pomyłek i błędów i to nie tylko językowych.

Wyprawa misyjna 1919 r.

W 1919 r. przełożeni przygotowali w Turynie drugą wyprawę misyjną do Chin. W jej skład weszli: ks. Colombo Giuseppe jako przełożony, ks. Bardelli Galdino, ks. Boccassino Luigi, ks. Bossio Stefano, ks. Braga Carlo, ks. Cucchiara Giuseppe, ks. Dalmasso Umberto, ks. Fochesato Bertolo i ks. Ronchi Beniamino. 10 sierpnia opuścili Turyn, 23 sierpnia wsiedli na okręt w Marsylii i bez przygód dotarli 28 września do Hong Kongu, gdzie czekał na nich ks. Versiglia. Razem odwiedzili mons. Pozzoni. Następnego dnia dotarli do Macau, gdzie dowiedzieli się o śmierci ks. Olive.

Z nowo przybyłych misjonarzy w Macau pozostali: ks. Boccassino, ks. Fochesato, ks. Ronchi. Inni 19 października udali się do Kantonu i następnego dnia do Shiu Chow.

23 października wieczorem ks. Versiglia poświęcił w ubogiej kaplicy przywiezioną rok wcześniej figurę Wspomożycielki, a następnego dnia po mszy świętej powierzył całą misję Wspomożycielce, obierając Ją równocześnie za Patronkę. 27 października wszyscy salezjanie rozjechali się na swoje terytoria misyjne. W Shiu Chow pozostał tylko ks. Braga, by uczyć się języka chińskiego. Kilka miesięcy potem zmarł nagle ks. Giuseppe Colombo. Zatem na początku pracy misyjnej w Shiu Chow zmarło dwóch młodych salezjanów. Ks. Olive – 17 września 1919 i ks. Colombo – 27 lipca 1920 r.

MISJA SHIU CHOW POD RZĄDAMI BISKUPA LUIGI VERSIGLIA⁴

Stolica Apostolska dekretem z 9 kwietnia 1920 r. erygował nowy Wikariat Apostolski. Na konsystorzu 22 kwietnia tegoż roku, Benedykt XV ogłosił ks. Versiglia biskupem tytularnym Caristo i pierwszym wikariuszem apostolatu Shiu Chow. Ksiądz Versiglia chciał, by konsekracji udzielił mu biskup De Guebriant w Kantonie. Ceremonia odbyła się 9 stycznia 1921 r. Współkonsekratorami byli wikariusz apostolski w Swatow, mons. Rayssac, i wikariusz apostolski w Hong Kongu, mons. Pozzoni. Byli obecni także: biskup elekt z Macau, mons. Nunes, przełożeni misji i prokur z Kwangtung, liczni duchowni, zarówno Chińczycy, jak i Europejczycy, salezjanie, którzy mogli przybyć, wielu wiernych, zwłaszcza z

⁴ Por. G. Bossio, *Martiri in China – Mons. Luigi Versiglia e Don Calisto Caravario – nei loro scritti e nelle testimonianze di coetanei – Profilo Storico*. Elle di Ci-Leumann, Torino 1977.

terenu nowego Wikariatu. Wśród gości był także generał Chen Chiung Min, gubernator Kwantangu.

Na zaproszenie salezjanów i pomocników salezjańskich udał się biskup Versiglia do Macau, gdzie 13 lutego święcił swój srebrny jubileusz kapłaństwa. Msza pontyfikalna odbyła się w katedrze. Potem było przyjęcie w sierocińcu, a w czasie akademii popisy wychowanków.

Do Shiu Chow przybył Biskup 16 lutego. Triumfalnie odprowadzono go do skromnej rezydencji misyjnej. W stojącym obok małym kościółku, który stał się katedrą, biskup Versiglia odśpiewał *Te Deum* i udzielił wiernym błogosławieństwa. Następnego dnia odbył się ingres i odprawiono pontyfikalną mszę świętą. Po obiedzie złożyli mu uszanowanie i gratulacje przedstawiciele władz. Pod wieczór wraz z salezjanami i orkiestrą Biskup udał się do Ho Sai, na zachód od rzeki, gdzie trwała budowa sierocińca misyjnego.

Rzut oka na historię ewangelizacji Misji Shiu Chow

Do 1848 r. terytorium Shiu Chow należało do diecezji Macau. Pierwszym misjonarzem w Shiu Chow był znany o. Matteo Ricci SJ, który dotarł tu pod koniec sierpnia 1589 r. Zbudował skromną rezydencję misyjną i kaplicę w Ho Sai. Pracował tu prawie przez sześć lat. Gdy udawał się na północ, ojcowie jezuici zdołali założyć wspólnoty chrześcijańskie w Shiu Chow i Nam Yung.

Później ewangelizowali te tereny misjonarze franciszkańscy, augustianie, księża diecezjalni z Macau, a od 1848 r. ojcowie z Paryskich Misji Zagranicznych. Pod koniec XVIII w. były w Shiu Chow trzy kościoły, a przed pół wiekiem dwie ulice nosiły nazwy chrześcijańskie: ulica Kościelna (Shing Tong Hong) i ulica Różańcowa (Mui Kwai Hong); ale z gmin chrześcijańskich nie pozostało śladu, z wyjątkiem grobów na cmentarzu katolickim w Ho Sai.

Systematyczną pracę zaczęli dopiero ojcowie z Paryskich Misji Zagranicznych. To oni zostawili w spuściźnie salezjanom tysiąc wiernych i kilka rezydencji misyjnych. Pozostało też salezjanom ogromnie wiele do zdziałania. Z tego tysiąca wiernych w 1918 r. liczba katolików w 1921 r. urosła do 2679.

Wkład salezjanów w rozwój Misji

Zanim salezjanie przejęli Wikariat, rezydencje misyjne były w ośmiu okręgach, ale było tylko pięciu misjonarzy. W 1927 r. Wikariat miał centrum, seminarium, dwa kolegia męskie i dwa żeńskie, 24 szkoły, 52 stacje z 8 nowymi kościołami, dom starców, sierociniec. Było 16 misjonarzy i 7 kleryków, z których 3 było studentami teologii, 9 siostr zakonnych.

Monsignore Versiglia był doskonałym budowniczym. Sam projektował i sam czuwał nad wykonaniem budowli. Planów zrobił więcej niż mógł je wykonać.

Wybudował: Sierociniec św. Józefa w Ho Sai, a potem obok piękny kościół pod wezwaniem św. Józefa. Kościół powstał dzięki pomocy ks. Bernardiniego, dyrektora sierocińca w Macau, który przeznaczył na ten cel swój spadek. Monsignore, gdy tylko uzyskał teren, wybudował potem Szkołę Zawodową im ks. Bosko w Shiu Chow. Uroczystego jej otwarcia dokonał 6 czerwca 1924 r., a już 1 listopada poświęcił kaplicę, która służyła równocześnie za katedrę. Przy szkole zorganizowano kursy mistrzowskie. W 1929 r. pierwsi uczestnicy tych kursów otrzymali dyplomy mistrzów.

Monsignore Versiglia wybudował następnie w Ho Sai Szkołę Katechistek. Prowadziły ją siostry CMW, które na misji pracowały od 1923 r. Potem w Shiu Chow wybudował Kolegium im. Maryi Wspomożycielki, prowadzone także przez siostry CMW. Przy ich współpracy wybudował jeszcze sierociniec dla dziewcząt, dom dla porzuconych dzieci, dom opieki dla starców i niewidomych, a także dwa dyspensoria (apteki); jedno w Shiu Chow, drugie w Ho Sai.

Aby przygotować dla misji personel pomocniczy z ludzi świeckich, otworzył kursy dla katechistów, a także tymczasowo w domu biskupa zgromadził chłopców – małoseminarzystów. Wybudował potem dla nich seminarium i poświęcił je dwa dni przed śmiercią 23 lutego 1930 r.

Dom Biskupa, zbudowany w 1926 r. przez ks. Giovanni Guarona, gdy mons. Versiglia przebywał w Chicago (USA) na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym a potem i w Kanadzie, gdzie zbierał ofiary na misje w Chinach, służył jako dom rekolekcyjny współbraciom, centrum Misji i przejściowo seminarium. Biskup mieszkał w Kolegium Księdza Bosko, była tu kaplica, gdzie zawsze można go było spotkać, gdy nie pracował.

Za przykładem Biskupa-budowniczego szli inni misjonarze. W 1921 r. odbudowano walący się stary kościółek w Fong Tung, w 1922 r. zbudowano piękny kościół św. Józefa w Tung Pi (Lin Chow), a w Lin Kong How, gdzie znajdowała się węzłowa stacja kolejowa, piękną rezydencję, w I To Seui kościółek i rezydencję, w K'i T'am rezydencję z kościołem Serca Jezusowego, szkołą i domem dla katechistki, w 1925 r. nową kaplicę w Chong Shü T'am. W 1926 r. powstała nowa rezydencja Yan Fa. Obejmowała ona mieszkanie misjonarza, kaplicę, szkołę i plantację bananów. Tego też roku udało się kupić piękny dom chiński w Chü Kong. Powstała tam kaplica, mieszkanie misjonarza i szkołka misyjna.

Metody ewangelizowania w wikariacie Shiu Chow

Salezjanie jak zwykle zaczynali pracę od młodzieży. Powstawały kolegia, szkoły. Nie były to wielkie rzeczy, ale służyły misji. Poprzednicy, ojcowie Paryskich Misji Zagranicznych sprowadzali na tereny, gdzie rozpoczynali pracę od zera, ubogie rodziny katolickie i oddawali im w dzierżawę kawałki ziemi pod uprawę. Zaczynały się trudności, gdy rodziny rozrastały się, a ziemi nie przybywało. Salezjanie nie mieli bogatych prokur misyjnych, które by ich wspierały,

nie mogli więc kontynuować tego rodzaju paternalistycznej opieki nad katolikami chińskimi. Zdarzało się nawet, że katolicy patrzyli zawistnym okiem na konwertytów, widząc w nich konkurentów i pretendentów do ziemi misyjnej. W tej sytuacji nieocenione okazały się salezjańskie szkoły misyjne. W nich wzrastało nowe pokolenie katolików.

Innym sposobem pozyskiwania sympatii i zarazem ewangelizacji było popieranie u władz i w przekupnych sądach ludzi biednych i pokrzywdzonych. Tej metody próbowali początkowo także salezjanie, ale szybko zaprzestali i było to opatrnościowe.

Oprócz katechizowania w szkole, misjonarze próbowali też ewangelizować poprzez bezpośredni kontakt z ludźmi, ale było ich niewiele, a pracy wśród rozrzuconych grup chrześcijan wiele. Praktycznie byli ciągle w podróży i czasu na dłuższe kontakty z ludźmi nie mieli. Podróżowali, przebywając drogę piechotą, tylko bardzo rzadko pozwalali sobie na najęcie lektyki, były bowiem zbyt drogie. Podróżowali też łodziami, gdy nie było innej możliwości. Ten rodzaj podróży był niezwykle uciążliwy. Zwłaszcza pod prąd rzeki podróż była powolna i wymagała wielkiej cierpliwości. Bywali misjonarze, którzy jeździli konno, ale był to środek lokomocji bardzo kosztowny: trzeba było opłacić utrzymanie konia, jak i stajennego, a ponieważ był to teren górzysty, wiele dróg i wąskich mostków trzeba było pokonywać pieszo, prowadząc za sobą konia. Pod koniec lat trzydziestych zrobiono trochę dróg bardziej przejezdnych i niektórzy misjonarze zaczęli podróżować rowerem, a nawet motocyklem.

Ponieważ ewangelizacja bezpośrednia była prawie niemożliwa, misjonarze ewangelizowali pośrednio. W mnożących się szkołkach i centrach misyjnych katechizowali i uczyli dzieci i starszych katechiści, katechetki, nauczyciele instruowani przez misjonarza, który tylko egzaminował katechumenów i chrzczył.

Trudności i krzyże

Mimo widocznych sukcesów nie brakowało i trudności, a nawet porażek w życiu misyjnym. Oto niektóre z nich.

Przez teren naszej misji przebiegały drogi z północy na południe. Tędy przedzierały się oddziały rewolucjonistów w głąb kraju, a następnie przepędzane przez wojska rządowe uciekały na północ. Był to więc teren nieustannej wojny. Za każdym razem rekwirowano domy, pustosząc je doszczętnie, domagano się okupu. Mieszkańcy, którzy na czas nie uciekli, musieli towarzyszyć wojskom jako tragarze. Wyczerpanych i zgłodniałych zwalniano po kilku dniach. Nie wszyscy zdolali wrócić do domu. Nic więc dziwnego, że wielu ludzi na wieść o zbliżaniu się wojska, chroniło się w misji, szukając opieki u misjonarzy.

Walki między obu wojskami nie były zbyt krwawe. Kto widział, że jest słabszy, uciekał, a zwycięzca traktował zdobyte tereny jako „zdobycz”. Misjonarze bronili uciskaną ludność, na ile mogli, zyskując tym sympatię sobie i chrześcijaństwu.

Równocześnie doradcy rosyjscy zaczęli podburzać chłopów, studentów, robotników, do walki o swoje prawa. Wzniesano nienawiść do religii (opium ludu), obcokrajowców (wszyscy z wyjątkiem Rosjan to imperialiści), a zwłaszcza do misjonarzy (imperialistyczne psy). Był to bardzo ciężki okres misji. Któregoś roku w czasie Bożego Narodzenia w Nam Yung rezydencję misyjną, gdzie schronili się ks. Dalmasso i jego wierni, otaczał rozwścieczony tłum przez cały dzień. Podobne fakty miały miejsce i gdzie indziej. W Shiu Chow uczniowie kolegium ks. Bosko zachęceni przez ks. Braga i ks. Guarona zapisali się do Związku Studentów i uchronili swoją zdecydowaną postawą misję przed atakami wywrotowców i komunistów. Taki stan trwał do czasu, gdy generał Chang Kai Shek oczyścił Kuomintang z komunistów. Misje na jakiś czas odetchnęły.

Trudności, jakie przeżywały szkoły

Również i rząd narodowy nie oszczędził nam pewnych trudności. Dyrektorem każdej szkoły musiał być Chińczyk i zabroniono nauki religii. Salezjanie starali się ominąć trudności, stawiając na czele szkoły „dydaktyka” świeckiego – Chińczyka, a religii uczyli jako „etykę” i „wychowanie”. Z „dydaktykami” mieli salezjanie potem trochę trudności, ale było to lepsze niż zamknięcie szkół w ogóle.

Aresztowanie ks. Dalmasso

Partia komunistyczna została oficjalnie zakazana. Działy natomiast ich zorganizowane oddziały partyzanckie, które utrudniały życie i ludności, i misjom.

W 1929 r. wojska rządowe opuściły miasto Nam Yung. Wykorzystał to 2,5 tys. oddział komunistycznej partyzantki, zajął miasto i splądrował je doszczętnie. Gdy się to działo (1 czerwca 1929 r.) kilkunastu uczniów szkoły misyjnej w Lai How Kiu z trzema nauczycielami przebywało w mieście na uroczystościach patriotycznych. Matki tych dzieci poprosiły ks. Dalmasso o pomoc. Gdy misjonarz na rowerze zbliżył się do murów miasta, został przez komunistów aresztowany. Następnego ranka, związanego oprowadzano po mieście z napisem na głowie „Pies imperialistyczny”. Wytoczono mu tzw. „proces ludowy”. Przywiązany do słupa na rynku miasta musiał wysłuchiwać zmyślonych oskarżeń i ataków bez możliwości obrony. Partyzanci, opuszczając miasto 5 czerwca, zabrali go ze sobą. Przez dziesięć dni wlekli go po górskich ostępach, gdy zrezygnowany powiedział, że dalej nie pójdzie, dowódca przykazał, żeby nie walczył z komunistami, wskazano mu drogę powrotu, siłą wsadzono mu do kieszeni dwa dolary. Dostał też glejt i ruszył w drogę powrotną. W towarzystwie napotkanych chrześcijan dostał się do Nam Hong w Kiangsi. Tamtejszy mandaryn ucieszył się bardzo z uwolnienia misjonarza. Następnego dnia dał lekturę i kazał odwieść do Nam Yung.

Śmierć męczeńska mons. Versiglia i ks. Caravario

W tym czasie nastąpiła śmierć męczeńska biskupa Versiglia i ks. Caravario, którzy udawali się na wizytację do Lin Chow. Zostali zamordowani 25 lutego 1930 r. na rzece Lin Chow u spływu z rzeką Sui Pin. Monsignore i ks. Caravario płynęli barką razem z dwoma nauczycielami, chłopcem, katechetką, nauczycielką i jeszcze jedną dziewczynką. Zostali otoczeni przez grupę piratów. Obaj misjonarze kategorycznie sprzeciwili się wydaniu dziewcząt i stanęli w ich obronie. Zbici do nieprzytomności, związani i zawleczeni do pobliskiego lasu bambusowego zostali tam zastrzeleni. Jan Paweł II beatyfikował ich 15 maja 1983 r.

MISJA SHIU CHOW POD RZĄDAMI BISKUPA CANAZEI (1930–1946)⁵

W 1929 r. odbyła się Kapituła Generalna. Ksiądz inspektor Canazei po powrocie z niej rozpoczął w lutym 1930 r. wizytację współbraci pracujących na terenie Wikariatu. Przerwała ją śmierć obu męczenników. Wznowił ją w marcu, a zakończył w Shiu Chow 11 maja 1930 r. Ksiądz Bragę ogłosił jako swego następcę, który miał rozpocząć urzędowanie 1 czerwca. Udał się następnie do Hong Kongu i do Macau, aby przygotować przekazanie władzy.

21 lipca telegram z Delegatury Apostolskiej z Pekinu przyniósł nominację ks. Canazei na nowego wikariusza apostolskiego Shiu Chow. Bulla z Watykanu dotarła we wrześniu, wyznaczała sakrę biskupią na 9 listopada.

Konsekratorem był delegat apostolski, biskup Celso Costantini, a asystowali wikariusze apostolscy: mons. Fourquet z Kantonu i mons. Tsu z Haimen. Byli też obecni wikariusze apostolscy: mons. Valtorta z Hong Kongu i mons. Walsh z Kong Moon, duża grupa księży z Hong Kongu, Macau, Kiangsi, a także przyjaciele i współpracownicy salezjańscy. Śpiewały połączone chóry z Shiu Chow, Hong Kongu, Macau. Po południu odbyła się akademie z udziałem orkiestr i grupy gimnastycznej. Wszystko udało się, choć sytuacja polityczna była napięta. Potem okazało się, że na ten dzień komuniści przygotowali rewoltę w Shiu Chow i Kantonie. W Shiu Chow wykryto ją na czas, w Kantonie stłumiono ją krwawo.

Zmiany personalne

W kilka dni po konsekracji nastąpiło kilka zmian personalnych. Ksiądz Guarona, który od 1918 r. pracował na misji i pełnił funkcję wikariusza biskupa

⁵ Don M. Rassiga SDB, *L'Opera Salesiana in China (Cenno Storico)*, Parte Seconda, 1930–1936, Aberdeen Technical School, Hong Kong 1974, s. 43–73. Por. M. Rassiga, *Pionieri di Don Bosco nella China*, Ufficio Nazionale Missioni Salesiane, Torino 1988, s. 23–33.

Versiglia a następnie w czasie *sede vacante* prowikariusza, został dyrektorem domu macierzystego w Macau. 20 listopada, po 11 latach pracy udał się też do ojczyzny ks. Umberto Dalmasso. Nie wróci już nigdy do Wikariatu. Również i ks. Braga, kiedy został inspektorem, opuścił pracę misyjną w Wikariacie. W połowie grudnia wrócił z Italii ks. Giuseppe Cucchiara i w styczniu następnego roku objął urząd wikariusza zewnętrznego (*vicario foraneo*) okręgu Lin Yeung, który obejmował dwie misje: Lin Chow i Yeung Shan. Zatem powrócił na dawne miejsce pracy. 30 maja 1931 r. otrzymało święcenia kapłańskie dziesięciu studentów teologii w naszym seminarium w Hong Kong – Shaukiwan. Pięciu z nich przyszło w początkach sierpnia do pracy misyjnej w Wikariacie.

Śmierć ks. Cavada

Ksiądz Cavada pracował na terenie Wikariatu w Ying Tak od lutego 1928 r. Była to misja najrozleglejsza w całym Wikariacie. Dotrzeć do poszczególnych wspólnot chrześcijan można było tylko drogą wodną, a komunikacja była nieregularna i niebezpieczna, kontrolowana przez piratów. Wspólnoty chrześcijan były małe (na mszy nawet w największe święta nie było więcej niż 30 osób) i bardzo rozrzucone. W 1931 r. dostał do pomocy neoprezbitera, ks. Wilhelma Schützdehlera. W czasie odwiedzin wspólnoty w Seui Pin ks. Cavada zachorował na tyfus. Zanim przetransportowano go do szpitala w Shiu Chow, na jakąkolwiek pomoc było zbyt późno. Ksiądz Cavada zmarł 29 sierpnia 1931 r. w 37 roku życia.

WIKARIAT PRZED WYBUCEM WOJNY JAPONSKO-CHIŃSKIEJ

Nowe budowle i remonty

Mimo trudnych czasów sporo budowano. W Tung Tong (Yan Fa) zbudowano piękny kościół Maryi Królowej Chin. W Kam Kong w okręgu Nam Yung odbudowano zburzone poprzednio w czasie walk z komunistami rezydencje i kościoły. W stolicy okręgu Ying Tak poświęcono 15 sierpnia 1932 r. nową rezydencję i kościół. W samym Shiu Chow mons. Canazei zbudował nowy dom i kościół dla sióstr chińskich Zwiastunek Pana (*Annunciatrici del Signore*) na miejscu starej rezydencji w San Tung Mun. Wtedy też w K'i T'am powstała z cegły elewacja kościoła Bożego Serca. W Lao How Kiu, w dystrykcie Nam Yung, odbudowano dom dla katechetki. Dzięki temu dziewczęta mogły się tam zbierać wieczorami na naukę katechizmu.

W mieście Lok Chong wybudowano nowy dom misyjny, a w starym siostry CMW otworzyły szkołę dla dziewcząt, pracownię i ochronkę dla dzieci. W mieście Yan Fa dobudowano piętro w domu misyjnym, w Lin Chow zakończono budowę małego kolegium, w Lau Ha, w dystrykcie Lok Chong, odnowiono rezy-

dencję misyjną, a także powiększono i upiększono kościół, w Yeung Shan zakupiono teren pod rezydencję i wybudowano ją, mimo bankructwa banku w Shiu Chow, w którym lokowano pieniądze i przez to misja poniosła duże straty.

Działalność szkolna

Misjonarze salezjańscy w Wikariacie od początku przywiązywali wielką wagę do szkolnictwa. W 1931 r. Kolegium ks. Bosko miało 100 wychowanków w internacie i tyleż samo eksternistów. Brakowało tam jednak katolickich nauczycieli. W następnym roku liczba wychowanków spadła do 167 z powodu zamknięcia kursu średniego. Otwarto go ponownie po jakimś czasie i rozpoczęto bardzo trudne starania o uzupełnienie praw państwowych. Uzyskano je dopiero w 1934 r. i zaraz też wzrosła liczba wychowanków do 300. Podniesiono poziom nauczania i karność. Władze szkolne miały pełne uznanie i życzliwość dla szkoły.

W Kolegium Maryi Wspomożycielki siostr CMW w Shiu Chow w 1932 r. było 96 uczennic, ale w internacie było ich niewiele. Liczba uczennic wzrastała stopniowo z latami, ale nigdy nie była zbyt wielka. Także i w innych szkołach uczyło się niewiele dziewcząt. Rzadko która kończyła coś więcej niż szkołę podstawową.

W Lin Chow niewielkie kolegium po powiększeniu mogło pomieścić 80 internistów. Przede wszystkim działały małe szkoły misyjne. Z relacji bpa Canazei wynika, że w mieście Yan Fa była mała szkołka dla dziewcząt. Bardzo życzliwie nastawione były do niej władze. Z powodu trudności trzeba było ją w 1931 r. zamknąć, ale w rok potem otwarto ją ponownie. Również w tym samym dystrykcie w miejscowości Chong Fun działała jedna szkołka. W dystryktach Nam Yung i Chi Hing było 6 małych szkół. Działały wspornie, bo uczyli tam byli wychowankowie kolegium ks. Bosko z Shiu Chow. Szczególnie ważną rolę spełniała szkoła w Fung Tung, ponieważ przyczyniała się do utrwalenia wiary u tzw. „starych chrześcijan”, z którymi mieli misjonarze sporo kłopotów. Chrzestowanie w Fong Tung wywodzili się od dwóch braci, których poprzedni misjonarze sprowadzili tu w góry. Wszyscy mieli przydomek „HO”. Aby nie żenić się w rodzinie, brali za żony poganki, które mimo przygotowania i przyjęcia chrztu zachowywały sporo zabobonów pogańskich. W górach, gdzie życie jest monotonne, ludzi ci szukali „rozrywki” w narkotyku.

W mieście Lok Chong została otwarta szkoła, do której uczęszczali wyłącznie poganie. Chrześcijańscy nauczyciele ucząc, ewangelizowali ich. Była tu też szkoła żeńska siostr CMW i ochronka dla dzieci.

W dystryktach Lin Chow i Yeung Shan, oprócz istniejących już szkół, otwarto szkołę w miejscowości Chak Tsz Tam, która była nastawiona na ewangelizację. W Lin Chow powstawały też dwie szkoły wieczorowe; jedna dla chłopców i druga dla dziewcząt.

W nowej rezydencji misyjnej w Ying Tak otwarto szkołę, która dotychczas za względu na brak lokalu nie mogła funkcjonować.

Dzieła sióstr CMW

Oprócz Kolegium im. Maryi Wspomożycielki w Shiu Chow siostry CMW prowadziły w Ho Sai małe kolegium dla biednych dziewcząt, sierot i niechcianych (podrzutków), dom starców i ślepców. W Shiu Chow i w Ho Sai miały też dwie przychodnie, gdzie codziennie chorzy otrzymywali pomoc medyczną, leki, a także poznawali wiarę. W Lok Chong miały przytułek dla dzieci, szkołę i pracownię. Szkoła dla katechistów działała w Lin Chow, a pierwsi katechiści ukończyli dwuletnie studium w 1934 r. Niestety wojna przerwała jej działanie.

Siostry Zwiastunki Pana

Myśl założenia zgromadzenia chińskiego powziął już biskup Versiglia po powrocie z Synodu Biskupów Chińskich w Szanghaju, gdzie postanowiono tworzyć rodzime zgromadzenia na prawie diecezjalnym. Podjął ją biskup Canazei, po przygotowaniu odpowiedniego miejsca założył zgromadzenie, mimo wielu przeszkód. Siostry były potem ogromnie pomocne w pracy misyjnej wśród kobiet i dziewcząt na terenie diecezji.

Akcja katolicka

Powstała na terenie diecezji z inicjatywy biskupa Canazei. Działalność była bardzo skromna. Przede wszystkim przyczyniła się do utrwalenia wiary u neofitów.

Małe seminarium

Małe seminarium otaczał biskup Canazei szczególną miłością. Cierpiał bardzo, gdyż na skutek wojny musiał małoseminarzystów odesłać do domu.

Chrzty

Według relacji biskupa Canazei w 1932/33 roku było 47 chrztów dorosłych w dystryktach Lin Chow i Yeung Shan. Z relacji z 1933/34 r. wynika, że było 20 chrztów w dystryktach Nam Yung i Chi Hing. Tego samego roku udzielono 50 chrztów w dwóch miejscowościach koło Lin Chow. W Ying Tak ochrzczono tego roku dwóch pierwszych katechumenów. Z relacji z 1936 r. wynika, że na terenie diecezji ochrzczono 142 katechumenów dorosłych. Nie są to wielkie liczby, ale na warunki w Shiu Chow, było to wiele.

Wprawdzie hasło ks. Versiglia brzmiało: „Na Twoje słowo zarzucę sieć”, to jednak misjonarze mogli tu łowić tylko wędką.

Niebezpieczeństwa i grabieże

W początkach 1931 r. wojsko wycofało się z dystryktów Lin Chow i Yeung Shan. Ponieważ partyzanci nie czuli się pewnie w Hu Nam, ruszyli na Lin Chow. Grupa żołnierzy na rozkaz mandaryna zamknęła bramy miasta, a tym samym pozostawiono tych poza murami na łaskę losu. Dom misyjny był poza murami, dlatego misjonarze ukryli, co się dało i umknęli do leżącej zdala od głównych dróg misji w K'i T'am. Atak na Lin Chow trwał kilka dni. Miasto nie poddało się. Gdy zbliżyła się z pomocą regularna armia z Hu Nam, partyzanci opuścili miasto. Dzięki opiece Matki Bożej rezydencja misyjna w Lin Chow została nie-
tknięta. Natomiast trochę bardziej na północ w Tung Pi komuniści zdewastowali kompletnie i rezydencję, i kościół.

Także w dystryktach Nam Yung i Chi Hing najazd kilku tysięcy komunistów wprowadził tak wielkie zamieszanie, że misjonarze uznali za stosowne, przenieść się na razie gdzie indziej. W dystrykcie Yan Fa skończyło się wszystko na strachu, bo komuniści przeszli tylko wzdłuż granicy. Oprócz najazdów komunistów domy misyjne były pładowane także przez żołnierzy armii chińskiej. Po przybyciu do jakiejś miejscowości żołnierze szukali kwater. Ponieważ domy misyjne były na ogół dość solidne, wybierano je na zamieszkanie. Nie pytając nikogo, przybijali na drzwiach rozkaz i czuli się tam panami. Trzeba sobie wyobrazić stan takiej rezydencji po ich odejściu, zwłaszcza dłuższym.

Przygotowania do beatyfikacji biskupa Versiglia i ks. Caravario

Don Larena-Faccini Bassano jako sekretarz Biskupa zajął się zaraz po śmierci męczenników zbieraniem potrzebnych do beatyfikacji dokumentów. Gdy przełożeni w Turynie pojęli decyzję wszczęcia procesu, przeprowadzono na przełomie roku 1934 i 1935 w Shiu Chow proces informacyjny, w trakcie którego przesłuchano świadków. Ponieważ wielu z nich nie mogło dotrzeć do Shiu Chow, przesłuchano ich w Lin Chow, a uczynił to w imieniu trybunału ks. M. Rassiga.

WIKARIAT SHIU CHOW W PIERWSZYCH LATACH WOJNY JAPOŃSKO-CHIŃSKIEJ

Od wielu lat, a szczególnie od 1927 r., zaczął Chinom zagrażać imperializm japoński. 27 lipca 1937 r. bez wypowiedzenia wojny rozpoczęto kolejną inwazję, opanowano do jesieni 1937 r. znaczną część kraju. Po rozpoczęciu wojny z USA

i Anglią także Chiny wydały jej wojnę. Wzmogła się wojna partyzancka, która osłabiła zwycięstwa militarne okupanta.

Wizyta nadzwyczajna ks. Berutti z Turynu

Z wybuchem wojny zbiegła się wizyta nadzwyczajna ks. Berutti. Trwała od 1 czerwca do 6 września 1937 r. Wizytacja wikariatu odbyła się od 1 do 27 lipca. Było to zadanie trudne ze względu na panujące upały, a także ze względu na trudy samej podróży. Wizytator chciał się spotkać ze wszystkimi misjonarzami i obejrzyć wszystkie placówki misyjne, niektóre przynajmniej pobieżnie. Ponieważ ks. Berutti nie mógł powrócić do Shiu Chow, prosił misjonarzy, aby przybyli na rekolekcje do Macau. Było to trudne i niebezpieczne do wykonania w normalnych czasach, a cóż dopiero w czasie wojny. Poza tym wielu misjonarzy nie miało paszportów. Wynikało to z tego, że do końca lat trzydziestych Chiny były krajem otwartym i każdy mógł przybywać i odjeżdżać bez wiz i paszportów. Po wybuchu wojny każdy musiał mieć paszport. Gdy się go nie miało, nie można było się poruszać poza okolicą, gdzie się było znanym, czyli nie można było udać się do konsulatu włoskiego i nie można było uzyskać paszportu. Dopiero później ks. Inspektor uzyskał od Konsula Generalnego w Szanghaju paszporty dla tych misjonarzy, którzy ich nie mieli.

Zmiany personalne

Praca misyjna wymaga pewnej stabilności. Niestety braki personalne i zły stan zdrowia wielu misjonarzy zmuszały przełożonych do częstych zmian. W 1937 r. ks. Avalle po wielu naleganiach mógł opuścić misję i zacząć leczenie. Ksiądz Larena powrócił na misję i zastąpił go. Miał też obsługiwać Lai How Kiu w dystrykcie Nam Yung. W 1938 r. ks. Giovanni Matkovics pojechał do ojczyzny (na Węgry) podleczyć zniszczone morderczą pracą zdrowie. Ksiądz Calvi opuścił seminarium w Ho Sai i udał się aż do Tung Pi (Lin Chow), aby zastąpić ks. Gadera, który udał się do Lin Chow, gdzie pełnił funkcję wikariusza zewnętrznego (*vicario foraneo*). Ksiądz Cuchiara z Lin Chow udał się na wakacje do ojczyzny (Włoch) poprzez Kanton i Hong Kong, skąd odjechał dzień przed agresją Japończyków. Wakacje z powodu wojny przeciągnęły mu się z kilku miesięcy do kilku lat.

W 1940 r. wrócił do Yan Fa ks. Matkovics, a ks. Schützdeller udał się stamtąd do Shiu Chow. Także ks. Betzenhoffer, neoprezbiter, dotarł do Chi Hing, które opuścił ks. Janssen, udał się bowiem do seminarium. Ksiądz Kirschner, który prowadził kurs dla katechistów w dystrykcie Nam Yung, wrócił do Kolegium ks. Bosko w Shiu Chow.

Wizytacja inspektorialna

Ksiądz inspektor Braga w tym czasie mógł tylko raz spotkać się ze współbraćmi z wikariatu. Z Hong Kongu wyjechał 23 października 1939 r. przez Wai Chow (droga przez Kanton była zamknięta) i dotarł do Shiu Chow po 21 dniach przygód (w czasie pokoju wystarczyły 2 dni). Odwiedził wszystkich współbraci, sprawiając im tym wielką radość. Musiał jednak przyspieszyć swój powrót, ponieważ Japończycy zamykali drogę powrotu. W grudniu 1941 r. udał się do Kantonu razem z Matką Inspektorką, aby ponownie rozpocząć wizytację wikariatu, ale 11 stycznia 1942 r. musiał zrezygnować z tego i powrócił do Hong Kongu.

Różne wiadomości

W Lin Chow w 1937 r. poświęcono sanktuarium Maryi Wspomożycielki, zbudowane w stylu chińskim. W Chong Fun (Yan Fa) ks. Barbero zbudował dom, kaplicę i szkołę misyjną.

W 1939 r. wspomniany wyżej ks. Garbero odnowił kościół w Pak Shan (miejscowość całkowicie katolicka) i następnie głosił z sukcesem misje we wspólnotach chrześcijańskich swego dystryktu.

W tym też roku szkoły misyjne funkcjonowały bardzo dobrze. W Lin Chow otwarto kursy dla katechistów jako kontynuację prowadzonych poprzednio przez ks. Kirschnera w Nam Yung.

W 1942 r. wznowiono naukę w Kolegium ks. Bosko w Shiu Chow i w Lin Chow. Przerwano ją poprzednio z powodu nieustannych nalotów lotniczych.

Biskup Canazei ponieważ sam nie mógł rządzić diecezją, mianował swoim wikariuszem ks. Vetch, który przeniósł się z Ying Tak do Shiu Chow. Udało mu się nawiązać kontakty z YMCA i z American Advisory Committee, dzięki czemu otrzymał pomoc dla salezjanów i sióstr CMW, a zwłaszcza dla domów opieki przez nie prowadzonych (starcy, ślepi, dzieci).

Międzynarodowy Komitet dla uchodźców

Gdy Japończycy zajęli Kanton, tysiące ludzi zaczęło uchodzić w głąb kraju. Powstał specjalny komitet opieki nad uchodźcami. Byli w nim przedstawiciele misji katolickich i protestanckich w Shiu Chow.

W pierwszych dniach grudnia 1939 r. dotarła niespodziewana wiadomość o zajęciu przez Japończyków Ying Tak. Jak się okazało okupacja trwała tylko kilka dni, ale w Shiu Chow utworzono natychmiast Międzynarodowe Azyle dla Uchodźców. Jedno takie schronienie w domu biskupa w samym Shiu Chow, drugie w Ho Sai w Seminarium i trzecie w szpitalu metodystów w Ho Sai. Na

każdym z tych domów zawieszono duże napisy po angielsku i chińsku: „Międzynarodowy Azyl dla Uchodźców”.

Już w pierwszych dniach okupowania Ying Tak schroniska były przepełnione, zwłaszcza te w Ho Sai. Ludzie ci wrócili do domów, gdy wróg wycofał się. Władze wojskowe, które miały swoje zamiary względem domu biskupa, po ogłoszeniu go „azylem dla uchodźców”, przyczyniły się do usunięcia biskupa Canazei z Shiu Chow.

Droga Krzyżowa misjonarzy

Wojna wywołała wśród ludności psychozę nieufności i podejrzeń o szpiegostwo skierowaną przede wszystkim przeciw obcokrajowcom, a także przeciw misjonarzom, którzy pochodzili przeważnie z krajów sprzymierzonych z Japonią (Włosi, Niemcy).

Próba deportacji biskupa Canazei

31 grudnia 1939 r. o godz. 23⁰⁰ przybyło do Domu Biskupa dwóch cywilów, choć musieli to być wojskowi, i domagali się, żeby Biskup udał się z nimi do Hamchow w dystrykcie Hu Nan. Taki bowiem był rozkaz władz wojskowych. Mimo protestu ze strony Ekscelencji, zaprowadzono go na stację kolejową i zamknięto w przedziale pociągu jadącego na północ. W Lok Chong Biskup zaczął walić w drzwi przedziału i gdy jeden z kolejarzy otworzył drzwi z zewnątrz, wyskoczył na peron. W czasie szarpaniny z dwoma typami, którzy chcieli go ponownie wsadzić do przedziału, pociąg odjechał. Wówczas obaj zniknęli w ciemnościach. Biskup udał się do leżącej w pobliżu rezydencji, a następnego dnia barką wrócił do Ho Sai.

Rewizje i nagabywania ze strony władz

W 1940 r. gorliwa praca misyjna ks. Calvi w Tung Pi (Lin Chow) nie spodobala się urzędnikowi odpowiedzialnemu za ten rejon. Po prostu zaczął utrudniać mu życie. W 1941 r., po zerwaniu stosunków dyplomatycznych Chin z Włochami i Niemcami, misjonarzy z tych krajów poddano szczególnej inwigilacji. Zwłaszcza gdy Chiny wydały wojnę państwom osi, misjonarze i siostry zakonne z tych krajów byli poddawani ciągłym przesłuchaniom i osadzeni w areszcie domowym. Przed ich domami postawiono strażę. Wtedy biskup Canazei uczynił swoim wikariuszem ks. Vetch, a opiekę nad dziełami sióstr CMW oddał w ręce chińskich sióstr ze Zgromadzenia Zwiastowania Pańskiego.

Także w Lin Chow trzech misjonarzy włoscy (ks. Calvi, ks. Rassiga i ks. Rizzato) zostali zamknięci pod strażą w areszcie domowym. Energiczna interwencja ks. Gedera, Jugosłowianina, przeszkodziła ich złemu traktowaniu.

Internowanie misjonarzy

Wroga polityka władz lokalnych w stosunku do misjonarzy stała w sprzeczności z zarządzeniami władz centralnych, które pozwalały misjonarzom, także z państw osi, na prowadzenie pracy misyjnej. W 1942 r. biskup Canazei, a także misjonarze włoscy i niemieccy z Shiu Chow i Ho Sai zostali skoncentrowani w budynku seminarium. Na wolności pozostali tylko ks. Vetch, Francuz, i ks. Kirschner, Węgier, którego początkowo też zamknięto, ale po kilku dniach protestów zwolniono. W Ho Sai internowano siostry CMW. Ksiądz Munda był internowany w Kam Kong (Nam Yung), a ks. Bezenhofer w domu misyjnym w Chi Hing. Zamknięto też misjonarzy w Lok Chong, jedynie ks. Fochesato, jako wykładowca j. łacińskiego na uniwersytecie Chun Shan w Kantonie, który przeniesiono czasowo do Lok Chong, cieszył się większą wolnością. Internowanie misjonarzy pozwoliło władzom zająć bez oporu dom biskupa, Kolegium ks. Bosko, katedrę i wygodnie się w nich ulokować.

26 kwietnia 1942 r. biskup Canazei, który udowodnił, że jest Tyrolczykiem, a nie Włochem, uzyskał wolność. Także i siostry CMW mogły wrócić do swych domów.

1 maja siostry otrzymały zapewnienie od rządu, że wkrótce otrzymają paszporty uprawniające do poruszania się po całych Chinach, ale równocześnie policjant przyniósł zarządzenie władz miejscowych, aby przeniosły się znów do seminarium, ponieważ żandarmeria nie może zapewnić im bezpieczeństwa w ich domu. Dopiero interwencja biskupa Canazei, który wrócił z wizytacji w Nam Yung i Chi Hing, przyniosła im ponowne uwolnienie.

Misjonarze z Lok Chong dzięki życzliwości miejscowego mandaryna mogli swobodnie pracować. Czynie to rozważnie, aby się nie narażać. W centrum jednak sytuacja pogarszała się. Biskup choć otrzymał od władz centralnych paszport, władze miejscowe nie chciały respektować tego dokumentu. 14 maja został ponownie zamknięty w areszcie domowym i mógł opuścić dom tylko, aby odprawiać w kościele mszę świętą. Nie wolno mu było utrzymywać żadnych kontaktów. Ekscelencja jednak przy pomocy sznura od dzwonów, który przechodził przez jego pokój, przysyłał listy i otrzymywał korespondencję. Amerykańscy przyjaciele zawiadomieni przez ks. Vetch interweniowali w rządzie i 9 czerwca Biskup ponownie odzyskał pełną swobodę poruszania się.

W kilka dni potem zjawili się dwóch posłów katolickich, ale żandarmi nie chcieli ich wpuścić do seminarium, miejsca aresztu misjonarzy. Trzeba było na policji udowodnić, z kim mają do czynienia. Dzięki tej wizycie policja złagodziła swoją opiekę nad misjonarzami. Dotychczas bowiem nie tylko zabraniali

wejść i wyjść komukolwiek, ale też deptali misjonarzom po piętach, węszyli po pokojach o każdej porze dnia i nocy.

27 lipca wywieziono do Lok Chong i internowano trzech misjonarzy i pięć sióstr CMW. Po jakimś czasie na terenie misji pozostał na wolności Biskup i pięciu misjonarzy: Francuz, dwóch Węgrów, Jugosłowianin i ks. Szeliga, Polak, któremu udało się wydostać z Hing Kongu i poprzez Wai Chow dotrzeć po wielu przygodach do wikariatu. Inni byli zamknięci w Lok Chong (także i ci trzej z Lin Chow zostali tam przetransportowani pod eskortą żołnierzy). Jedyne ks. Munda mógł dość swobodnie poruszać się po dystrykcie Nam Yung, czujnie jednak obserwowany.

Obostrzenia

W Shiu Chow Bank Chiński zamroził pieniądze misyjne jako dobra wroga i choć rząd centralny poinformowany o tym anulował rozporządzenie, trzeba było sporo zabiegów, by je odzyskać, ponieważ sprzeciwiał się temu sam burmistrz miasta.

W Lok Chong w małej rezydencji misyjnej, oprócz internowanych misjonarzy, na parterze zamieszkał wpływowy Chińczyk z rodziną i umieszczono tam też pastora luterńskiego niemieckiego z rodziną i jedną diakonisę. Panowała więc niesamowita ciasnota. Także i siostry CMW, choć same nie bardzo gdzie miały mieszkać, musiały odstąpić parter kilku diakonisom niemieckim i rodzinie kalwińskiego duchownego. Misjonarze w tych okolicznościach mogli otrzymać od Biskupa bardzo małe fundusze na utrzymanie. Ratowali się pracą w dyspensorium lekarskim (zwłaszcza, gdy otrzymali darmowe leki z Czerwonego Krzyża, za które chorzy składali symboliczne opłaty) lub uczyli angielskiego, gry na pianinie itp. Sklepy w miastach były zaopatrzone, ale pieniędzy na kupno wiktuałów brakowało.

W Lok Chong misjonarze mogli się poruszać w obrębie miasta, a potem nawet w soboty udawać się do leżących w pobliżu wspólnot katolickich, skąd mogli wracać w poniedziałek wieczorem, po zameldowaniu się na policji. Była to formalność, bo wszyscy szanowali misjonarzy. Szantażowano ich tylko wtedy, gdy chciano zająć jakiś lokal lub uzyskać jakąś rzecz.

Zabójstwo ks. Matkowicsa⁶

2 lutego 1944 r. ks. Jan Matkovics opuścił wieczorem targ w Tung Tong i udał się do Kong K'e (Yan Fa). Sam dźwigał zakupy. Gościł u siebie ks. Jansse-na, któremu ze względu na zły stan zdrowia pozwolono opuścić areszt w Lok

⁶ Don M. Rassaiga, *Tre Vitae spezzate, Missionari Salesiani del Vicariato di Shiu Chow (Cina) Martiri di Cristo*, Hong Kong 1978, s. 4–15.

Chong. Było już ciemno, gdy zbliżał się do Yan Fa. Został wtedy napadnięty i zamordowany. Dopiero po wojnie ustalono, kto był sprawcą zabójstwa: dwóch już nie żyło, a trzeciego rozstrzelano za wiele jeszcze innych przestępstw.

Bolesne doświadczenia siostr CMW

Siostry po 18 miesiącach aresztu w Lok Chong zostały dzięki różnym interwencjom wreszcie zwolnione i wróciły do Ho Sai. Po pięciu miesiącach, 16 czerwca 1944 r. znów dostały nakaz powrotu do aresztu w Lok Chong. Miały wyjechać zaraz następnego dnia. Protesty przyczyniły się tylko do brutalniejszego ich traktowania.

Dopiero po wojnie dowiedziano się, że wszystko to było wynikiem nieuczciwości urzędników. Ponieważ Japończycy w czerwcu 1944 r. zbliżali się do Shiu Chow, władze centralne chciały zaproponować siostram przeniesienie na koszt państwa, aby uchronić je od działań wojennych, ale tylko w wypadkach, gdyby zgodziły się. Nieuczciwi policjanci przenieśli je siłą i to w sposób bardzo „ekonomiczny”, zarobili bowiem na tym 30 tys. dolarów.

Koniec deportacji i internowania

Niektórzy z misjonarzy internowanych byli już wolni wcześniej: ks. Betzenhofer wrócił do Chi Hing, ks. Janssen ze względu na stan zdrowia przebywał w Yan Fa, ks. Battezzati leczył zęby w Shiu Chow. Gdy Japończycy zbliżyli się, pozwolono i innym wrócić do swych dystryktów. Jedynie ci z Lin Chow nie mogli tam wrócić, ponieważ była to strefa wojenna. Biskup zarządził, że ks. Calvi pozostał w Log Chong, ks. Rassiga udał się do Yan Fa, a ks. Rizzato do Nam Yung.

WIKARIAT W CZASIE OKUPACJI JAPOŃSKIEJ⁷

Ying Tak

Miasto to zajęli Japończycy już w nocy 26 grudnia w 1939 r. Okupacja trwała tydzień. Jak zwykle okupacja łączyła się z cierpieniem ludności. Ksiądz Vetch stworzył w misji azyl dla uchodźców. Starał się też pomagać tym, którzy schronili się w misji protestanckiej. Ponownie Ying Tak, jak i cały wikariat, zostały zajęte w styczniu 1945 r. Okupacja trwała do końca wojny.

⁷ Don M. Rassiga SDB, *L'Opera Salesiana in China (Cenno Storico)*, Parte Terza (1937–1945), Aberden Technical School, Hong Kong 1975.

Shiu Chow

Japończycy przyszlizli do Shiu Chow od Ho Sai. Dom zapełniali do ostatka uchodźcy. Oprócz bomb i kul na tych biednych ludzi napadła też banda żołnierzy i ograbiła z czego się tylko dało. Gdy ks. Vetech próbował stanąć w ich obronie, został raniony. Na szczęście napad trwał zaledwie parę minut. Interwencja jednego z oficerów przeszkodziła dalszemu rabunkowi bezbronnych uchodźców.

W domu Biskupa osiadła żandarmeria japońska, która bezwzględnie pilnowała porządku w mieście. Biskup Canazei próbował odzyskać dom, ale Japończycy odpowiedzieli, że zabrali go wojsku chińskiemu, a nie jemu.

W Ho Sai i na wsiach zapanował spokój, ale ludzie ciągle byli niepewni i gdy na horyzoncie pokazał się oddział kawalerii japońskiej, chronili się w misji. Aby przeżyć, zamieniono boiska na ogród. Myląc straż japońskie, sprowadzano także trochę żywności ze wsi. Ceny szły straszliwie w górę. To co poprzednio kosztowało 20 dol., wkrótce już 500 dol. a po inflacji ponad 30 tys. dolarów!

Niektórzy Chińczycy chcieli przedostać się z terenów okupowanych do Chin wolnych. Bali się brać ze sobą rzeczy drogocennych i pieniędzy. Zostawiali to u biskupa Canazei, a ten dawał im poświadczenie i list do biskupa w Mui Yuen, mons. Ford. M. M., który im wypłacał równowartość „depozytu” w Shiu Chow. Pod koniec wojny zadłużenie biskupa Canazei urosło do ogromnej sumy. Na szczęście biskup Ford anulował dług. Biskup ten został zamordowany potem przez komunistów.

W czasie okupacji biskup Canazei próbował wizytować diecezję, ponieważ wszystkie drogi były kontrolowane przez Japończyków, próbował przedostać się do grup chrześcijan ścieżkami góorskimi. Było to niebezpieczne. Raz wpadł w ręce bandytów, którzy ograbili go ze wszystkiego. Na pół nagi dotarł do Lin Chow, gdzie ks. Geder i tamtejsi chrześcijanie zaopiekowali się nim.

Lok Chong

18 stycznia 1945 r. przybył z Lok Chong ks. Calvi i powiadomił Biskupa w Ho Sai, że władze życzą sobie, żeby misjonarze wycofali się razem z wojskiem chińskim przed nadciągającymi Japończykami. Biskup zatrzymał ks. Calvi w Ho Sai, a wysłał do Lok Chong ks. Kirschnera, Węgra. Wieczorem 20 stycznia zaczął się prawdziwy exodus ludności. Wielu schroniło się w misji. Wojsko i cywile rabowali sklepy i opuszczone domy. Ksiądz Larena, któremu nigdy nie brakowało odwagi, udał się do opuszczonych w popłochu domów niektórych katolików, którzy schronili się w misji, i uratował im wiele cennych rzeczy przed grabieżą. Gdy tylko było to możliwe, ks. Larena i ks. Garbero udali się do swych parafii w Pak Heung i w Lau Ha. W mieście pozostali księża Kirschner i Fochesato. Coraz więcej ludzi szukało schronienia w misji. Aby zaopiekować się nimi, poproszono, aby przeniosły się tutaj też siostry CMW. Na domu wywieszono duży napis: MISJA KATOLIC-

KA – MIĘDZYNARODOWA STREFA UCHODźCÓW. Salezjanie chcieli azy-
lem zainteresować władze, ale te cywilne dawno uciekły, a wojskowe miały co
innego na uwadze. Dom misyjny był mały i nie mógł pomieścić wszystkich
uchodźców. Na pobliskim wzgórzu znajdowały się opuszczone baraki szpitala woj-
skowego. Księdzu Kirschnerowi udało się przenieść kilka na teren misji. Z bambu-
sa zbudowano trzypiętrowe prycze i dzięki temu zmieściło się tam 200 osób. W
części korytarza, gdzie była sala teatralna, zrobiono szpital dla matek ciężarnych.
Narodziło się tam 20 dzieci. Udzielano też opieki lekarskiej, bo wśród uchodźców
byli lekarze i pielęgniarze. Nie brakowało leków i żywności.

Japończycy przybyli w nocy 23 stycznia. Rankiem zjawił się patrol japoński,
aby skontrolować misję. Dowódca wypisał kartkę, że dom ten jest domem przy-
jaciół – należy go oszczędzać. Zawieszono ją na drzwiach. Nie zawsze chroniła
misję, ale w wielu wypadkach była przydatna.

Dom sióstr zajęto na szpital. Uproszono tylko, aby pozwolono przesiedlić
się siostram razem z najpotrzebniejszymi rzeczami i meblami. W czasie prze-
prowadzki przywieziono pierwszych rannych. Komendant obiecał odwiedzić
misję i zapewnić opiekę. W mieście tymczasem ukonstytuowało się Stowarzy-
szenie Ochrony Porządku. Byli to ludzie bez czci i wiary. Japończycy dali im
broń, którą wykorzystywali do swoich niecznych zamierzeń. Okupanci też ciągnę-
li z tego zyski. Ksiądz Kirschner interweniował kilka razy w komendzie, ponie-
waż pokrzywdzeni mieli zaufanie do misjonarzy. Były wypadki nocnego najścia
na misję żołnierzy japońskich, którzy tam szukali „rozrywki”. Dzięki interwencji
misjonarzy wprowadzono nocne straże wojskowe w mieście, które ukróciły tego
rodzaju najścia.

Japończycy stworzyli też Komitet Obrony Nowego Porządku, którego dewi-
zą było: „Azja dla Azjatów”, a znaleźli się tam kolaboranci. Przy ich współpracy
usiłowano wrócić życie w mieście. Ludzi ci próbowali nawiązać także kontakty z
misją. Według zarządzeń Biskupa odrzucono wszelkie propozycje współpracy.
Japończycy grozili zamknięciem „strefy” i wyrzuceniem stamtąd uchodźców. W
zarządzie miasta zwyciężył jednak zdrowy rozsądek i misji nie zamknięto. Wielu
ludzi wpływowych pomagało misjonarzom na różne sposoby. Misja pełniła też
rolę Czerwonego Krzyża, pomagała w poszukiwaniu zagubionych w czasie dzia-
łań wojennych członków rodzin, ułatwiała powrót do rodzinnych stron uchodź-
com, przekazała „zakazane” wiadomości z terenów nie okupowanych.

Misja udzieliła schronienia ponad 1200 osobom, udzielono pomocy w przy-
chodni 8795 osobom. W czasie amerykańskich bombardowań miasta Japończycy
udzielali pomocy lekarskiej tylko rannym Japończykom. Ludność cywilna szuka-
ła pomocy w misji, gdzie ks. Fochesato miał pełne ręce roboty.

Zabójstwo ks. Larena⁸

Japończycy kontrolowali miasta, ale we wsiach rządziła partyzantka. Ksiądz Larena obsługiwał dość oddaloną od Lok Chong miejscowość Pak Heung. Często odwiedzał współbraci w mieście, robił tu zakupy i szukał pomocy dla swoich parafian. Partyzanci już raz schwytali go i groziła mu śmierć. Uratowali go parafianie. W maju 1945 r. udał się znów do miasta. Chciał zarejestrować swój paszport. Pobyt w urzędzie poczytano za kolaborację. 19 maja, w wigilię Zielonych Świątek, gdy wracał do domu, nagle został zatrzymany, ograbiony, a następnie zabity. Dopiero po latach odzyskano kości męczennika i pochowano je w Ho Sai.

Biblioteka Uniwersytetu Chung Shan

Japończycy potraktowali bogate księgozbiory biblioteki Uniwersytetu w Chung Shan jako łup wojenny. Złożono je w opuszczonej pagodzie. Niepowodzenia wojenne uniemożliwiły transport książek do Tokio. Odkrył je ks. Kirscher. Zarząd miasta nie bardzo wiedział co z nimi zrobić, oddał mu je pod opiekę. Gdy wrócił pokój, misjonarz oddał księgozbiór uniwersytetowi. Dostał list dziękczynny od Ministerstwa Edukacji Narodowej za „ocalenie części księgozbioru”.

Yan Fa

W dystrykcie Yan Fa działało trzech misjonarzy: dwaj Niemcy, ks. Janssen i ks. Schützdeller oraz jeden Włoch, ks. Rassiga, którego przysłał tam Biskup po zwolnieniu z obozu w Lok Chong. Ksiądz Schützdeller pozostał w Yan Fa, ks. Janssen osiadł w Kong K'ea, a ks. Rassiga w Tung Tong. Niewiele można było działać, ale misjonarze starali się przynajmniej przetrwać złe czasy. Po zdobyciu Shiu Chow i Lok Chong Japończycy w początkach lutego ruszyli na Nam Yung. Kto mógł uciekał. Ksiądz Rassiga uszedł do Kong K'e, gdzie w rezydencji misyjnej schronili się i inni misjonarze oraz tłum uchodźców. Japończycy przeszli tylko przez Yan Fa i następnie przez Kong K'e, które się nie broniły. Gdy minęło niebezpieczeństwo, powrócili mieszkańcy, stworzyli oddziały samoobrony przed rabusiami, ale praktycznie niewiele ocalało. Misja w cudowny sposób ocalała. Japończycy po zajęciu Nam Yung nie troszczyli się więcej o Yan Fa. Dlatego powróciło tu wojsko chińskie i władze cywilne. Okręg Yan Fa stał się wolną enklawą w okupowanych Chinach.

Po powrocie do Tung Tong ks. Rassiga zastał w misji żołnierzy chińskich. Mieli strzec drogi i hamować bezczelność partyzantów projapońskich. Ksiądz Rassiga zamieszkał więc w starej rezydencji, zajmowanej przez katechetkę, jedno z

⁸ Don M. Rassiga SDB, *Tre vite spezzate...*, s. 16–30.

mieszkań zaadaptował na kaplicę. Pozostał tu do końca wojny. W tej enklawie wolnych Chin wkrótce życie stało się bardzo trudne. Brakowało żywności. Zaczęto więc organizować przemysł, zaopatrzenie poprawiło się, ale ceny były horrendalne.

Na święto Wniebowzięcia 1945 r. przybyli do misji katolicy, którzy umknęli z Kantonu do Lok Chong, a potem do Chong Fan, niezbyt odległego od Tung Tong. Radość z przeżywania święta byłaby na pewno większa, gdyby wiedzieli, że właśnie wtedy wojna się skończyła.

Nam Yung

Japończycy przybyli tu 2 lutego 1945 r. Mszcząc się za opór, zniszczyli przynajmniej pół miasta. W tym czasie w rezydencji w Kam Kong przebywali: ks. Munda, ks. Rizzato, ks. Szeliga (Polak), młody salezjanin chiński ks. Leung, katecheci i 2500 uchodźców. Gdy minęło niebezpieczeństwo, księża Rizzato i Szeliga udali się do miasta. Po drodze zobaczyli, że rezydencję w Lai How Kiu okupują żołnierze japońscy. Udało im się w mieście nawiązać kontakt z władzami wojskowymi, od których uzyskali dokument, którym potem mogli się legitymować, gdy chcieli opuścić misję, aby towarzyszyć m.in. uchodźcom, którzy chcieli powrócić do swych domów, a sami nie mieli odwagi wyruszyć w drogę. Z czasem ruch oporu wzmocnił się i zaczęło dochodzić do walk między wojskami japońskimi i partyzantami. Po takim starciu w pobliżu rezydencji w Kam Kong Japończycy posadzili misjonarzy o kolaborację z partyzantami. Aresztowano ks. Rizzato, ks. Szeligę, ks. Leung i jednego z nauczycieli. Uniknął aresztowania ks. Munda, bo w tym czasie odwiedzał inne wspólnoty wiernych. Uwięzionym zagrożono rozstrzelaniem, ale potem wypuszczono na wolność. Nie chcieli więcej ryzykować, dlatego ks. Leung wraz z nauczycielem schronili się w górach, a ks. Szeliga i ks. Rizzato wraz z kilkoma osobami udali się do Fong Tung, skąd po wielu przygodach dotarli do Chan Tin w Fu Kien, gdzie było ostatnie lotnisko amerykańskie we wschodnich Chinach. Stamtąd odlecieli do Kunming w Yunnan. Zostali tam do końca wojny.

Ksiądz Munda po powrocie z Lung Pi Tong znalazł w Kam Kong kartkę z informacją, że trzech współbracia umknęli. Pozostał więc sam na straży wspólnot katolickich w tym dystrykcie. Po opuszczeniu Nam Yung przez Japończyków, wrócił tam mandaryn z garstką żołnierzy. Straż nad bramami miasta objęli partyzanci. Ksiądz Munda uznał, że w mieście jest bezpieczniej niż na wsi, opuścił Kam Kong i 28 czerwca 1945 r. udał się do miasta. Przy bramach miasta został zatrzymany przez partyzantów, którzy go zrewidowali a następnie uwięzili. Po procesie, w czasie którego oskarżono go o współpracę z wrogiem, został skazany na śmierć. Rankiem następnego dnia pod pozorem uwolnienia wyprowadzono go

na drogę w kierunku jego rezydencji. Kiedy byli blisko miejscowości Lai o Kiu żołnierze zastrzelili go. Kości męczennika przeniesiono potem do Ho Sa⁹.

Czasy zaraz po wojnie japońskiej

Oddziały japońskie po kapitulacji zaczęły się wycofywać w stronę Kantonu. Na opuszczonych terenach zabrakło władzy, więc zapanowało bezprawie i chaos. W Ho Sai misjonarze z pomocą uchodźców zorganizowali straż. Trzy razy bandyci próbowali napaść na misję, ale dzwony i strzały przepłoszyły ich.

Koło grudnia nastał pewien porządek i biskup Canazei mógł wrócić do domu biskupiego. Trzeba było trzech miesięcy, aby doprowadzić budynek do porządku. Straty materialne były ogromne. Dom biskupa, Kolegium ks. Bosko, katedra były kompletnie ograbione i zniszczone. Ocalały tylko figury. Bomby uszkodziły dom biskupa, Kolegium ks. Bosko, a zniszczyły kompletnie Kolegium Maryi Wspomożycielki sióstr CMW. W Ho Sai w czasie nalotu podmuch zrzucił dach z domu sióstr, a inne dachy, nie konserwowane, zniszczyły białe termity.

W Tung Heung w dystrykcie Lok Chong partyzanci z radości ze zwycięstwa nad Japończykami zajęli rezydencję ks. Garbaro, ograbili ją, a kościół zniszczyli kompletnie. Grozili też mieszkańcom miasta i misji, że będą się mścić za współpracę z wrogiem. Chodziło o wyłudzenie pieniędzy. Zanim zdążyli zrealizować swe plany, do miasta wróciły władze i wojsko. Zaprowadzono porządek.

Ostatni rok życia biskupa Canazei

Gdy nastał pokój i zaprowadzono porządek, Biskup zajął się obsadzaniem opuszczonych parafii misyjnych. Miał do dyspozycji 14 misjonarzy salezjańskich i 3 chińskich księży diecezjalnych. Powrócił też ks. Rizzato i ks. Szeliga, którego Ekscelecja posłał do dystryktu Yeung Shan, gdzie od dawna nie było żadnego misjonarza. Wojna mocno zniszczyła siły i zdrowie wszystkim misjonarzom. Mimo to z zapałem zabrali się do pracy, którą trzeba było praktycznie zacząć od nowa. Zdrowie biskupa Canazei gwałtownie pogorszyło się.

Po wielu latach misjonarze zebrali się na wspólne rekolekcje w Shiu Chow, które wygłosił im ks. insp. Braga, któremu towarzyszył z Hong Kongu ks. Riccaldone. Rekolekcje trwały od 20 do 27 września 1946 r. Na zakończenie zrobiono wspólną fotografię. Biskup nie brał udziału w rekolekcjach, był w seminarium. Powrócił, gdy jak zwykle były spotkania poświęcone misjom. Nie miał siły nawet przeczytać przygotowanych tekstów. 30 września uległ prośbom wszystkich i poszedł do szpitala. Żegnając się, powiedział: „Już nigdy tu nie wrócę”. Nie pomogły wysiłki doktora Moora. 6 października przyjął Ekscelecja Sakrament chorych, następnego wiatyk i 8 października spotkał jeszcze ks. inspektora

⁹ Don M. Rassa SDB, *Tre vite spezzate...*, s. 31–44.

Bragę, który przerwał wizytację w misji Hen Yang, przywołany telegramem. Biskup utracił wzrok, otoczyli go misjonarze i siostry Zwiastunki Pana. Przed śmiercią dawał im ostatnie pouczenia. Wkrótce zmarł. Przeżył 63 lata, 45 profesji zakonnej, 37 kapłaństwa, 34 lata na misjach i 15 lat biskupstwa. Ciało wystawiono w domu biskupim. Mszy żałobnej przewodniczył biskup Palazzi OFM z Hen Yang. Pochowano go w katedrze obok biskupa Versiglia.

Misja Shiu Chow w czasie *sede vacante*

Po śmierci biskupa Canazei otwarto kopertę, w której były nazwiska mianowanego przez niego prowikariusza, ks. Roberta Vetcha, który zastępował Ekscelencję w czasie wojny. Ale rada biskupia uważała, że ten zwyczaj mianowania zastępcy nie jest aktualny i wybrano wikariusza kapitulnego. Został nim ks. Józef Geder. Jeden z członków rady udał się natychmiast do Kantonu do Arcybiskupa Metropolity po zatwierdzeniu decyzji. Żeby nie było żadnych wątpliwości, ks. Vetch scedował wszystkie swe uprawnienia na ks. Gедера. Okazało się potem, że było to opatrnościowe, bo wybór jego na to stanowisko nie był ważny. Do 1948 r., gdy władzę objął biskup Arduino, rządził tam ks. Geder. Były to mądre rządy. Nie chciał nic zmieniać, a zachęcał i misjonarzy, i wiernych do odnowy życia religijnego, zniszczonego przez wojnę. Zaczął jednak chorować, gdy w 1947 r. internuncjusz apostolski, mons. Riberi, odwiedził Shiu Chow, zastał go w łóżku, złożonego przez ischias.

Biskup Riberi uznał, że wybór prowikariusza był nieważny, ponieważ Shiu Chow nie było erygowaną diecezją. Czas oczekiwania na nowego wikariusza apostolskiego przeciągał się. Dobrze, że wrócił z Włoch po trwającym całą wojnę wakacjach ks. Cucchiara. Ksiądz Geder, który był naprawdę chory, a do tego i sytuacja wikariatu po wojnie była trudna, zatrzymał go przy sobie jako doświadczonego pomocnika w rządach misjami. Kolejne dwa lata były czasem leczenia ran i cichej pracy.

BISKUP MICHELE ARDUINO NA CZELE MISJI SHIU CHOW (1948–1951)¹⁰

Stolica Apostolska 9 kwietnia 1948 r. mianowała dotychczasowego dyrektora dużej szkoły św. Józefa w Szanghaju, ks. Michele Arduino, biskupem Shiu Chow. W Szanghaju ks. Arduino był proboszczem, zastępcą inspektora na Chiny północne i przez jakiś czas także dyrektorem administracyjnym inspektorii, a wszystko to w

¹⁰ Don M. Rassiga SDB, *piu' di quel che promisse ha sempre dato* – *Biografia di Mons. Michele Arduino Vescovo di Shiu Chow poi di Gerace-Locri*, Aberdeen Technical School, Hong Kong 1980, s. 25–45. Don M. Rassiga SDB, *L'Opera Salesiana in China dal 1946 al. 1981*, Aberdeen Technical School, Hong Kong 1989, s. 1–10.

czasach toczącej się wojny, okupacji japońskiej i okresie tuż po wojnie. Konsekracja odbyła się 29 czerwca 1948 r. w kaplicy seminarium salezjańskiego. Dwa dni potem udzielił święceń kapłańskich dużej grupie młodych współbraci.

10 lipca 1948 r. biskup Arduino dokonał uroczystego ingresu do katedry w Shiu Chow. Towarzyszył mu administrator apostolski Kantonu, biskup Deseasieres, który w katedrze odczytał bullę erygującą w Shiu Chow diecezję, a biskupa Arduino n jej pierwszego ordynariusza. Następnego dnia była msza święta pontyfikalna, a po niej wspaniała akademie.

Po uroczystościach biskup Arduino zabrał się ze spokojem do pracy. Nie chciał wprowadzać żadnych nowości bez poznania diecezji, zaczął więc wizytacje, ale szybko zachwiał się rytm zaplanowanej pracy z powodu choroby krążenia – nadciśnienia. Musiał korzystać z niezbyt wygodnego, a bardzo kosztownego środka lokomocji, jakim jest lektyka. Potem ograniczył wizytacje do miesięcy mniej upalnych. Wizytował nie tylko rezydencje misyjne, ale też domy wierznych. Mając specjalne uprawnienia sanował wiele małżeństw zawartych w czasie wojny niezbyt kanonicznie.

Zyskał sobie szybko sympatię misjonarzy swoim zaufaniem Bogu i Matce Najświętszej, a także roztropnością i spokojem. Zaczął domagać się od Księdza Inspektora nowych misjonarzy. Sterani pracą i wojną weterani musieli odpocząć i podleczyć się. Kiedy poprosił o coś trudnego, robił to tak po ojcowsku, że trudno było mu odmówić.

Siostry CMW, jak i Zwiastunki Pana (Hin Chue Wui) znalazły w Biskupie prawdziwego ojca. Co miesiąc starał się wygłosić im konferencje. Zabiegał też o poprawę warunków ich mieszkania i pracy.

Sytuacja polityczna po wojnie

Nacjonaliści i komuniści zjednoczeni w czasie wojny, teraz sami stali się wrogami. Komuniści, aczkolwiek początkowo słabsi, dzięki lepszej organizacji i zdecydowaniu, zaczęli odnosić zwycięstwa. Gdy przybył do diecezji biskup Arduino, byli jeszcze daleko, ale systematycznie zbliżali się ku Shiu Chow. Konsekwencją tych walk stała się ogromna inflacja i bieda. Pieniądz stracił wartość. W miastach zaczęto używać srebra, a na wsi kwitł handel wymienny. Rząd stracił zaufanie ludzi. Najbiedniejsi szukali oparcia w Kościele. Może dlatego takie sukcesy zaczęła odnosić ewangelizacja.

Na początku 1949 r. biskup Arduino, wykorzystując chłodniejsze miesiące, zwizytował okręgi Lin Chow i Yeung Shan, które razem z Lin Shan stanowiły zachodnią część diecezji. Od reszty diecezji oddzielały je duże góry. Trudno było się tam dostać. Okręg Lin Chow miał kilka parafii i przy sanktuarium Maryi Wspomożycielki dobrze działającą szkołę. Zaczęły tam też powstawać nowe wspólnoty wiernych. Okręg Yeung Shan, bardziej rozległy, bardziej górzysty i ubogi, był obsługiwany przez wiele lat tylko przez jednego kapłana. W czasie

wojny, gdy misjonarza internowano najpierw w Lin Chow, a potem w Lok Chong, wierni byli zupełnie pozbawieni opieki duszpasterskiej. Teraz stare wspólnoty wiernych odżyły. Powstawały nowe. W stolicy okręgu, niewielkim biednym i spoganizowanym miasteczku zaczęło się interesować chrześcijaństwem. Było wiele nawróceń. Misjonarze byli przepracowani, np. przykład ks. Callvi miał do obsłużenia wspólnotę w Lin Chow, trzy inne nowo powstające i szkołę z 500 wychowankami. Od ks. inspektora Braga poprosił więc o jeszcze czterech misjonarzy.

Biskup Arduino odwiedził potem w okręgu Ying Tak, samo miasto i wspólnotę wiernych w Ham Kwong. Niestety nie mógł odwiedzić innych małych wspólnot, ponieważ Chiu Wam i Miu Ha były opanowane przez komunistów i piratów, a Ling Kon How i Sui Pin przez wrogo nastawione władze lokalne. Następnie wizytował parafię centralną w Chong Shue Tam, gdzie działał ks. Kirschner. Ekscelencja otworzył nową szkołę. W parafii działały dwie siostry ze zgromadzenia Zwiastunek Pana, które tu przyjeżdżały z Shiu Chow. Przyjęły go tu serdecznie także poganie. Ochrzcił też kilku katechumenów.

W Shiu Chow wzrosła liczba mieszkańców do 100 tys. Przybyło wielu urzędników z północy, chrześcijan, którzy dzięki swej gorliwości byli dobrym przykładem dla dawnych mieszkańców miasta, którzy nie byli zbyt gorliwi. Także i tu nie brakowało katechumenów.

Wizytację pasterską w Ho Sai zakończył Ekscelencja w święto św. Józefa. Biskup odprawił mszę świętą z Komunią generalną, a ks. Cucchiara, wikariusz generalny, odprawił sumę. Po południu otrzymało bierzmowanie 87 osób. Była też piękna akademicka, na której wystawiono sztukę teatralną.

Szkoły

Biskup i wszyscy misjonarze troszczyli się bardzo o rozwój szkół misyjnych. W Shiu Chow otwarto znów Kolegium ks. Bosko. Szkoła średnia miała 200 wychowanków, a szkoła podstawowa 460. Ksiądz Janssen, dyrektor kolegium, wznowił działalność założonej przez ks. Braga, orkiestry dętej. Przy kolegium powstała też szkoła zawodowa obejmująca typografię i szewstwo.

W Ho Sai obie szkoły: męska i żeńska, liczyły po 1 00 uczniów. Kandydatów było więcej, ale miejsc nie wystarczyło. Powstały tu też oratoria świąteczne żeńskie i męskie.

Po wizytacji Biskup otworzył kursy dla katechetów. Było ich na razie tylko sześciu, mieli służyć pomocą w pracy misyjnej.

Misja liczyła ponad 20 szkół, w których uczyło się ok. 2 tys. wychowanków. Po kolegium Shiu Chow była to największa szkoła w Lin Chow.

Wzrost personelu misyjnego

Ksiądz inspektor Braidó, odpowiadając na prośby Biskupa, przysłał do pracy misyjnej: ks. Monchiero, ko. Antonio Fu, ks. Gaetano Nicosia do pomocy ks. Janssen w Kolegium ks. Bosko, ks. Simone Leung do pomocy ks. Calvi w Lin Chow. Miał przybyć jeszcze ks. Francesco Wong z Kunming, ale nie dotarł do Shiu Chow.

Na odpoczynek udał się ks. Gulielmo Schützdeller. Od 1924 r. przebywał w Chinach i od tego czasu nie był w swojej ojczyźnie.

Zajęcie przez komunistów Hon Kow spowodowało, że alumni ostatniego kursu tamtejszego seminarium regionalnego zostali rozesłani do swoich archidiecezji. Niektórzy, ze względu na to, że nie mogli dotrzeć do rodzinnych diecezji, zajętych przez komunistów, przybyli na południe. Biskup przyjął czterech. Jeden z nich nawet odprawił prymicje w Shiu Chow w czasie Wielkiej Nocy.

Na zakończenie pierwszej wizytacji diecezji Biskup wystosował list do misjonarzy, w którym zachęcał wszystkich do przeżycia maryjnie maja i oddania się Wspomożycielce, czego po raz pierwszy 24 października 1919 r. dokonał ks. Versiglia.

Tego roku pod koniec lipca odwiedził diecezję wizytator nadzwyczajny ksiądz generał Modesto Bellido. Udało mu się dotrzeć tylko do Shiu Chow oraz do Lok Chong i Ying Tak.

Przygotowując się do Wielkanocy, katolicy wychowankowie Kolegium ks. Bosko odprawili w Wielkim Tygodniu rekolekcje. Brało w nich udział też kilku pogan.

W sierpniu tego roku Biskup i ks. Garbero ogłosili rekolekcje siostron Zwiastunkom Pana. Pod koniec sierpnia dotarł do Shiu Chow także Ksiądz Inspektor wraz z ks. Emilio Baggio, aby ogłosić rekolekcje misjonarzom. Na zakończenie rekolekcji 27 sierpnia, odbyło coroczne zebranie misjonarzy. Biskup dawał wskazania, jak prowadzić administrację parafii, jak zachować się, gdy przybędą komuniści. Misjonarze omówili też temat: „Nauczanie katechizmu w szkole i we wspólnotach wiernych”. Diecezja była już praktycznie otoczona przez „czerwonych”. Oddaniem się Matce Bożej zakończono rekolekcje w kaplicy domu biskupiego.

Zmiana rządu

28 września 1949 r. komuniści zajęli Nam Yung i Chi Hing, a 7 października także i Shiu Chow. Najczęściej zmiana władzy odbywała się bez większych walk i strat w ludziach. Słychać było tylko huk wysadzanych mostów, aby utrudnić pochód komunistom. Pierwsze dni wydawały się normalne. 8 grudnia komuniści zajęli też Lin Chow, gdzie pracował ks. Calvi.

Wykorzystując spokój, biskup zwizytował Yan Fa i Lok Chong. W Yan Fa zastał –jak pisał – Sodomę i Gomorę, natomiast rozkwit wiary podziwiał w Lok Chong, gdzie we wspólnotach Pak Shan, Lau Ha, Pak Heung i Lok Chong głosił misję przez trzy dni, po pięć kazań dziennie. Wierni uczestniczyli licznie. Z nowym rokiem 1950 wystosował do kleru list okólny po łacinie, w którym dziękował wszystkim za pozostanie na miejscu, mimo zaszłych zmian i podał normy postępowania na przyszłość. Podał też na podstawie kanonu 429, kto ma go ewentualnie zastąpić w rządach diecezją, gdyby został uwięziony. Przybyło też dwóch kapłanów.

Na Trzech Króli Biskup udał się do Chong Shue Tam, na południowy zachód od Shiu Chow, gdzie była bardzo gorliwa wspólnota katolików. Ochrzczył tam 3 osoby i 25 udzielił bierzmowania. Ksiądz Rassiga był ostatnim rezydującym tam misjonarzem.

Pod koniec stycznia biskup Arduino chciał zwizytować okręgi Nam Yung i Chi Hing, ale z powodu nadciśnienia i choroby serca lekarz zabronił mu tego. Przez tydzień pozostał w Ho Sai. Władze zażądały naszej szkoły salezjańskiej, aby przeprowadzić „kurs indoktrynacji”. Biskup zgodził się, aby okazać dobrą wolę. Komuniści wprowadzili podziękowali na piśmie, ale pouczyli wychowanków, że z obcokrajowcami trzeba być ostrożnym i nie wierzyć w to, co będą mówić na „czerwonych”. Mówili: „W swoim czasie, przyjdziemy tu nie jako goście, ale właściciele”.

W Nam Yung wizytacja przebiegła dobrze. Choć wspólnoty wierzących były opuszczone przez lata, odradzały się. Od 5 do 7 lutego 1950 r. głosił misję w Lai How Kiu, potem w Kam Kong. Od 13 lutego był w Chi Hing, potem w Fong Tung, skąd pod koniec lutego wrócił do Shiu Chow. W tym czasie w Lin Chow i w Yeung Shan komuniści zaczęli zajmować lokale misyjne i szerzyć wrogą propagandę przeciw misjonarzom.

Przed „wyzwoleniem” komunistycznym przez kilka lat misjonarze nie mogli dotrzeć do wspólnot katolickich w okręgu Nam Yung. Tereny te były kontrolowane przez „piratów” i partyzantów. Zaprowadzenie rządów komunistycznych ukróciło działalność band i przynajmniej w pierwszym okresie misjonarze mogli tam spokojnie przebywać.

W marcu władze zaczęły robić trudności z wydawaniem przepustek na swobodne poruszanie się. Trzeba było zabiegać o nie u władz prowincjalnych. Strach przed terrorystami spowodował restrykcje w ich wydawaniu. Ofiarami tych restrykcji byli: ks. Monchiero i ko. Antoni Fu, których zaaresztowano i osadzono w więzieniu za fotografowanie domu biskupa i naszej szkoły. Księdza puszczono następnego dnia, a ko. Fu dopiero po paru dniach.

30 marca Biskup pisał do Księdza Inspektora, że szkoły wprowadzi otwarto z większą liczbą wychowanków niż poprzednio, ale by uniknąć większych kłopotów, oddano zarząd w ręce nauczycieli. W gazetach ukazały się artykuły atakujące Kościół ogólnie, a potem i misję w Nam Yung, Shiu Chow, Lin Chow. Z

innych okręgów dochodziły na razie dobre wieści. Władze lokalne dostały rozporządzenie śledzenia misjonarzy. Biskup chciał po Wielkanocy wizytować Lin Chow i Yeung Shan. Współbracia radzili pozostanie w domu, ale były tam sprawy do załatwienia na miejscu. Po długim oczekiwaniu władze wydały przepustkę i Biskup mógł 30 kwietnia wyruszyć z ks. Giovanni Rizzato do Lin Chow. Po drodze odwiedzili Lok Chong, gdzie ponad 100 wiernych było na mszy świętej. Po mszy ruszyli w dalszą podróż. Po kilku dniach dotarli do Lin Chow, gdzie rezydował ks. Calvi. Sprawdzono im kilka razy paszporty i bagaże. Policjanci uznali ich za rosyjskich przybyszów i puścili dalej.

W niedzielę 7 maja po mszy świętej wierni zebrali się na rozmowę z biskupem. Wieczorem była akademія w teatrze z przemowami, śpiewami, muzyką. Przemówienie wygłosił ks. Simone Leung, a zakończyły wybuchy petard.

Biskup odwiedził wiernych w Tung Pi, w Chi Kong, potem w Wu Kong Tao. Wszędzie przyjmowano Biskupa uroczystie i gościnnie. Zwykle po mszy świętej było bierzmowanie, a po nim przyjęcie i akademія.

W poniedziałek 15 maja obaj goście dotarli do Liu Tong. Ubiegłego roku na mszy było tylko dwoje wiernych, a w tym roku aż 40. Biskup w towarzystwie ks. Calvi, ks. Rizzato i ks. Simone Leung odwiedził 17 i 18 maja młodą wspólnotę wiernych w Sam Kong, potem w Muk Chuk Pa, gdzie było kilkunastu gorliwych katechumenów. Do nich dołączyli także katechumeni z sąsiedniej wioski Ma Tei Ping.

Już 22 i 23 maja przybywali do Lin Chow grupy pobożnych pielgrzymów z dalszych i bliższych miejscowości, których gościli miejscowi wierni. W samo święto Biskup miał wokół siebie 6 księży, dołączyli ks. Szeliga i ks. Ly z Yeung Shan. 24 maja Biskup udzielił chrztu 46 katechumenom. Była wspaniale przygotowana suma, a po południu bierzmowano 30 osób i procesja.

Biskup 26 maja 1950 r. wyjechał z Lin Chow do Lin Kong How. Po drodze odwiedził wiernych w Ki Tam i Yeung Shan, skąd do Shiu Chow udał się pociągiem.

W czerwcu 1950 r. zostali uwięzieni dwaj księża diecezjalni, ks. Tong i ks. Leung, a rezydencje w Yan Fa i Kong Ke zajęte. Chiński ksiądz, dwie siostry Zwiastunki Pana, i katechista z Chong Shue Tam musieli opuścić miejscowość. Uwięziono także ks. Kirschnera z Lau Ha, który poprosił policję w Lok Chong o przepustkę do Shiu Chow na 7 dni. Z taką przepustką zjawił się na policji w Shiu Chow, aby się zameldować. Następnego dnia wezwano go ponownie i uwięziono, ponieważ przepustka była podobno nieważna. Po wielu tłumaczeniach misjonarz mógł opuścić więzienie, ale z zastrzeżeniem, że nie może wrócić do Lau Ha dopóki tamtejsza policja nie dostarczy zaświadczenia o dobrym prowadzeniu się.

26 lipca 1950 r. Biskup pisał: „Współbracia na ogół czują się dobrze; morale wysokie i obserwacja zakonna na ogół bardzo dobra. Szkoła w ubiegłym semestrze szła dość dobrze i można na razie dyskretnie pracować. Boję się że trudności zaczniemy mieć w niedalekiej przyszłości. Dyrektor »dydaktyczny« stanął na głowie i otworzył nawet liceum”. Władze po ogłoszeniu otwarcia liceum i pierw-

szych zgłoszeniach oznajmiły mu, że w Shiu Chow jest już liceum państwowe i nowego nie potrzeba.

Ponieważ zgromadzenie się wszystkich współpracowników w Shiu Chow było utrudnione, Biskup prosił o odprawianie rekolekcji w poszczególnych okręgach. Sam wygłosił od 1 do 5 sierpnia rekolekcje siostrzom CMW w Ho Sai. Było ich tylko 7, bo 3 z Lok Lok Chong nie mogły przybyć. Jedna z nich była w szpitalu ciężko chora. Biskup musiał na noc wracać do Shiu Chow, nie dostał bowiem przepustki na nocowanie w Ho Sai.

4 września pisał: „Pozwolono nam w ostatnich miesiącach pracować dość swobodnie. Wszędzie spora liczba katechumenów...”. Pod koniec września Biskup odprawił rekolekcje w Ho Sai. Otwarta na początku szkoła nie zaczęła jeszcze działać. 3 października 1950 r. odbyły rekolekcje dla kleru chińskiego.

28 października Biskup napisał, że „w Chong Shue Tam diabeł nie przestaje niszczyć gorliwej wspólnoty wiernych: zabroniono modlić się, uczestniczyć we mszy niedzielnej, przymusowa praca na rzecz rządu itd.” Pod koniec tego roku wszyscy misjonarze, z wyjątkiem tych z Lin Chow i Yeung Shan, byli wezwani na policję do Shiu Chow. Przesłuchiwano ich długo i szczegółowo. Dzięki temu także Biskup miał okazję do rozmów ze współpracownikami, a ks. Geder mógł 10 dni spędzić w szpitalu metodystów zanim wrócił do Nam Yung. Ci z Lin Chow i Yeung Shan musieli udać się na przesłuchanie do Lok Chong, ale musieli zamieszkać w hotelu, a nie w rezydencji. Czterech księży diecezjalni z północy, których Biskup przyjął, wrócili do swojej diecezji. Zatem zmniejszyła się liczba księży w diecezji. Zaczęto także kampanie przeciw Kościołowi w prasie, organizowano wiece antykościelne, naciski itp. Niektórzy słabsi w wierze przestraszyli się i przestali praktykować, wielu katechumenów zrezygnowało z przygotowania do chrztu. Ale rosła też liczba innych, odważniejszych.

Uroczystości Bożego Narodzenia zakończyły religijne wydarzenia 1950 r. Biskup w wigilię ochrzcił 12 katechumenów, a udział wiernych w liturgii świąt przeszedł oczekiwania, ale był to równocześnie początek prześladowań. 24 grudnia misjonarze z Lok Chong zostali poinformowani, że nie wolno im opuszczać miejsca zamieszkania bez pozwolenia władz. Nie mogli się zatem spotykać. Tego samego dnia policja zawiadomiła ks. Gedera w Nam Yung, że obu misjonarzom nie wolno opuszczać miasta. Na prośby wyrażono zgodę, żeby ks. Del Curto udał się w niedzielę do wspólnoty w Kam Kong, ale przed wieczorem musiał wrócić. 22 grudnia w Lin Chow salę teatralną zamieniono na magazyn. W Ying Tak obu misjonarzom nie pozwolono opuścić miasta i odwiedzić innych wspólnot wiernych. W tym samym okręgu domy misyjne w Ham Kwong, Sui Pin i w Lin Kong How zostały zajęte przez władze. Przyszło też tajne pismo od Księdza Nuncjusza do Biskupa, żeby wyznaczyć dwóch księży chińskich, którzy byłiby jego zastępcami, gdyby były „przeszkody” w spełnianiu funkcji. Jeden miał być w razie czego rządcą diecezji. Ponieważ ks. Tong był w areszcie domowym w Ting Tak, a innych odpowiednich ludzi nie miał, Biskup poprosił Księdza In-

spektora, żeby mu przysłał albo ks. Francesco Wong z Kunming, albo ks. Luigi Yeh z Szanghaju. 13 stycznia został aresztowany ks. Urbaitis z Pak Heung. Chciał udać się do Lok Chong po przepustkę i w drodze został zatrzymany. Trzymano go 75 dni w trzech więzieniach: Lok Chong, Shiu Chow, Kantonie, po czym go wydano z Chin.

Biskup w liście z 22 stycznia 1951 r. do Księdza Inspektora skarży się, że w Kantonie są ludzie, którzy podpisali tzw. „trzy niezależności”. _Tak rodził się chiński kościół narodowy, a tworzyli go ludzie albo słabej wiary albo nieświadomi zła. W tym samym liście Biskup donosił o upaństwowieniu dwóch szkół salezjańskich i części domu biskupiego, ale katechumeni nie przestali przygotowywać się do chrztu, a misjonarze ze spokojem pracowali nadal. Ksiądz. Musso mimo że miał przepustkę, został zatrzymany w Nam Yung w areszcie domowym. Zabrano także szkołę ks. Bosko w Shiu Chow i to na „prośbę” nauczycieli. Biskup wycofał natychmiast pracujące tam siostry, a uczniów rzemiosła przeniósł na wniosek rady diecezjalnej do Ho Sai.

18 stycznia 1951 r. Biskup wystosował po łacinie list do misjonarzy, aby wiernych zachęcał do wierności Stolicy Apostolskiej.

Ponieważ ks. Fr. Wong nie mógł przybyć, Biskup 27 stycznia prosił Księdza Inspektora o innego księdza chińskiego. Donosił też, że diecezjalny ks. Ha, został aresztowany. Ksiądz Tong od pięciu miesięcy nie mógł opuścić Ying Tak. Była obawa, że misjonarze europejscy zostaną aresztowani, a diecezja pozostanie bez przewodników duchowych. W domu biskupim zmienili się okupanci, a w szkole ks. Bosko nastał nowy dyrektor, nasłany przez władze. Mieszkali tam razem wychowankowie salezjańscy, 200 wychowanków z sierocińca protestanckiego, nauczyciele i do tego 300 żołnierzy. 20 marca przybył wreszcie z Szanghaju ks. Luigi Yeh.

Na Wielkanoc Biskup udzielił chrztu św. ośmiu osobom dorosłym. Także w innych misjach było sporo chrztów.

2 kwietnia 1951 r. Biskup pisał, że tylko ks. Bruno w Lok Chong może kontynuować pracę, choć nie bez utrudnień. Wynikało, że władze chcą wyrzucić misjonarzy z Chin i zabrać domy misyjne, w związku z tym rozpoczęto kampanię przeciw szkołom katolickim i działania w kierunku ich upaństwowienia. Zaczęto też kampanię przeciw Legionowi Maryi, ze względu na nazwę uznano go za organizację paramilitarną, kontrewolucyjną. Ofiarą tej akcji padli w Szanghaju ks. Suppo Michele i ks. Mario Cuomo, których uwięziono i potem wyrzucono z Chin. Inną akcją była walka z „niemoralnością” katolików, zwłaszcza zaś księży. Preparowano zdjęcia, wydarzenia itp., aby ośmieszyć Kościół. Rozgorzała też akcja przeciw sierocińcom. Posądzano siostry o zabijanie sierot chińskich. Ofiarą tej akcji padły siostry w Ho Sai.

24 kwietnia 1951 r. Biskup pisał do Księdza Inspektora: „Nasza sytuacja nie zmienia się. Jesteśmy uwięzieni na drugim piętrze domu biskupiego. Jedynie w kościele w czasie mszy świętej mogę się kontaktować z wiernymi. Nie mogę

robić nic innego, modłę się więc za współbraci, diecezję, wiernych...” Biskup był zamknięty w jednym pokoju z ks. Cucchiara i ks. Janssenem, ale strażnik nie pozwalał im rozmawiać. Później zniesiono ten zakaz. Biskup spał na pryczy, a księży na podłodze. Gdy trzeba było wyjść do ubikacji, jeden z żołnierzy towarzyszył im. Były dni, że trudno było wytrzymać chłód, odcięcie od świata, chamstwo strażników. Biskup mógł odprawiać mszę świętą codziennie, ale w czasie liturgii żołnierze śpiewali, gadali na głos, odpalali papierosy od świec.

Zaczęto stopniowo usuwać misjonarzy i siostry z terenów diecezji. Ksiądz Janssen musiał podpisać „prośbę” o wydalenie z Chin. 1 września znalazł się w Hong Kongu. 2 października INTER NOS donosiło, że wszystkie instytucje i budynki zostały zabrane przez państwo, 23 listopada do Hong Kongu przybył ks. Cucchiara.

Po sześciu miesiącach aresztu domowego 29 listopada 1951 r., w pierwszy dzień nowenny do Niepokalanej, policja powiadomiła Biskupa, że musi opuścić Shiu Chow. Wieczorem 1 grudnia 1951 r. w towarzystwie policjanta opuścił miasto. Na ulicach pożegnali go ukradkowo chrześcijanie. W Kantonie powiadomiono go, że za opór i buntowanie innych przeciw trzem niezależnościom, został skazany na pół roku aresztu domowego, a teraz na wydalenie z Chin. Po południu 2 grudnia dotarł do mostu granicznego z Hong Kongiem. Eskortujący go policjanci oznajmili mu: „Zostajesz wyrzucony z Chin, nie wracaj tu nigdy”. Żegnając się z krajem i ludźmi, których przez lata pracy ukochał, Biskup udzielił im na pożegnanie swego błogosławieństwa.

W podobny sposób wyrzucono innych misjonarzy i siostry zakonne z Europy. W 1952 r. został wyrzucony ks. Vito del Curto. Został na terenie diecezji jeszcze ks. Simone Leung. Po wyrzuceniu misjonarzy usunięto go z rezydencji, uwięziono, poddano procesom publicznym, maltretowano i wreszcie po kilku miesiącach dręczenia wypuszczono na wolność. Ponieważ w dalszym ciągu, choć w ukryciu, pracował duszpastersko, planowano ponownie go uwięzić. Gdy się o tym dowiedział, umknął do współbraci w Szanghaju. Ponieważ nie mógł tam przebywać dłużej niż 3 miesiące, przeniósł się do Pekinu. Po jakimś czasie policja nakazała mu wrócić w rodzinne strony i wyrobić sobie tam dokumenty. Udał się do Kwang Tung i mógł tu się ukryć, ale chciał być blisko współbraci. Wrócił więc do Pekinu, tutaj w 1954 r. wraz z zamknięciem tego domu został uwięziony. Następnie został wysłany do Shiu Chow, potem do Lin Chow, znów zamknięty w więzieniu w Szanghaju, gdzie za wierność Kościołowi został zameczony w 1956 r.

POLSCY MISJONARZE SALEZJAŃSCY W SHIU CHOW¹¹

Koad. JAN URBAN (1891–1953) był z zawodu szewcem, przyjechał na misję do Chin w 1926 r. W 1927 r. pracuje w Shiu Chow. Brak zdolności językowych sprawił, że przełożeni przenoszą go do Macau, a potem do Thailandii, skąd wraca do Włoch.

Ks. WIKTOR SPINEK (1900–1978) do Chin wyjeżdża jako kleryk razem z kl.

Buchtą i W. Wieczorkiem w 1929 r. Po krótkim pobycie w Hong Kongu przełożeni wysyłają go do kolegium ks. Bosko Shiu Chow, gdzie było 100 internistów i 200 ekskternistów w szkole podstawowej, średniej i rzemieślniczej. Przeżył tam śmierć biskupa Versiglia i ks. Caravario (25 II 1930) i konsekrację biskupa Ignacego Canazei (9 XI 1930). Po roku asystencji rozpoczyna studia teologiczne w Hong Kongu, skąd w 1933 r. wraca do Polski.

Ks. WŁADYSŁAW WIECZOREK (1903–1942) do Chin przybywa w 1929 r. i po roku aklimatyzacji w Hong Kongu zostaje przeznaczony do pracy w małym seminarium w Ho Sai koło Shiu Chow. Stan zdrowia i trudności językowe sprawiają, że w 1932 r. wraca do Polski.

Ks. TOMASZ SZELIGA (ur. 1915–) na misję do Chin wyjeżdża wraz z ks. Mielczarkiem w 1936 r. Po odbyciu studiów i święceniach kapłańskich przekrada się w 1942 r. przez „zieloną” granicę do Shiu Chow i pracuje tam do 1953 r. choć innych misjonarzy wyrzucono wcześniej. Uratował życie dziecku oficera komunistycznego i ten go bronił, jak długo się dało. Pracował w Kam Kong w okręgu Nam Yung, gdzie z ks. Rizzato organizował pomoc dla 2500 uchodźców przed bandami chińskimi i Japończykami. Japończycy uwięzili go wraz z ks. Rizzato i ks. Laung, ponieważ podejrzewali współpracę z partyzantami chińskimi. Po zwolnieniu z więzienia (w kwietniu 1945 r.) uciekają z ks. Rozzato aż do Kunming w okręgu Yunnan na terenie wolnych Chin. Po skończeniu wojny wraca do pracy misyjnej w Yeung Shan. Po usunięciu z Chin pracuje jakiś czas w Hong Kongu, Macau i obecnie w Kanadzie.

ZAKOŃCZENIE

W sierpniu 1987 r. ks. generał Egidio Vigano odbył podróż do Chin i 15 sierpnia w katedrze pekińskiej w towarzystwie radcy regionalnego, Hindusa, ks. Tomasza Panakhezham i swego rodzonego brata, ks. Angelo Vigano, odczytał formułę zawierzenia całej młodzieży chińskiej Matce Bożej Wspomożenia Wiernych, którą Episkopat Chiński w 1948 r. ogłosił Patronką Pekinu, a na pierwszym Synodzie w 1925 r. biskupi chińscy powierzyli Jej cały naród. Ksiądz

¹¹ Ks. S. Szmidt SDB, *Salezjanie polscy w Chinach*, [w:] *Kościół w Chinach*, Pieniężno 1988, s. 49–69.

General odwiedził też Shiu Chow i zdewastowane miejsce pochówku obu pierwszych męczenników salezjańskich – biskupa Versiglia i ks. Caravario¹².

Kielich krwi i potu, o którym kiedyś śnił ks. Bosko, nie został jeszcze wypełniony, choć wielu salezjanów poświęciło, często w sposób krwawy, swoje życie. Ogromny kontynent i dawna misja salezjańska czeka na Ewangelię i pracę misyjną, ale chyba już salezjanów Chińczyków. Ksiądz Mario Rassiga, były misjonarz i kronikarz diecezji Shiu Chow, obecnie dożywający swych lat w Hong Kongu, pisze w jednym z listów, że salezianie mają już na kontynencie swoich aspirantów, którzy czekają na otwarcie „żelaznej kurtyny”, aby wstąpić do nowicjatu (23 II 1995). O tym, że kurtyna ta już się uchyla, świadczy obecność młodzieży chińskiej na spotkaniu z Ojcem Świętym w Manili.

Sommario

In quest'articolo si racconta la storia della Missione Salesiana di Shiu Chow in Cina (1918–1951), diventata Vicariato Apostolico (1920) e poi diocesi (1948). La Missione aveva vissuto un enorme sviluppo sotto i tre vescovi salesiani: mons. Versiglia (1918–1930), primo Vicario Apostolico e protomartire salesiano, monc. Canazei (1930–1946), l'ispettore in Cina e poi Vicario Apostolico di Shiu Chow, mons. Arduino (1948–1951), direttore delle scuole salesiane a Shanghai e primo vescovo della diocesi di Shiu Chow. La fiorente attività e sviluppo della missione chiude l'espulsione dei missionari salesiani, delle suore FMA e mons. Arduino (2 dicembre 1951) dalla Cina dai comunisti. La parte ultima è dedicata ai missionari salesiani polacchi lavoranti in Missione di Shiu Chow: coad. J. Urban, sac. W. Spinek, sac. T. Szeliga, sac. W. Wiczorek. Il materiale per l'articolo ho trovato nei libri di don. M. Rassiga, missionario e cronista della Missione di Shiu Chow, mi gentilmente offerte per l'autore stesso.

¹² *Atti del Capitolo* 323, s. 45.